Nr. 12. 5, 18. We Lwowie — Niedziela dnia 15. Stycznia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.60, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, nadto „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: A. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dunker, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Ku uczczeniu „hetmana w sukmanie".

Lwów d. 14. stycznia.

W roku 1894 upłynie wiek jeden od czasu, kiedy silną wolą i dłonią przodków naszych — duch naszego narodu otrząsł się ze zwątpienia i powstał, aby żywotności swojej dać dowód, aby dać protest dziełu przemocy i nowe po konstytucyi 3. maja złożyć świadectwo moralnej siły i odrodzenia.

Przed dwoma laty obchodziliśmy stuletnią rocznicę 3. maja — na rok przyszły taką samą rocznicę powstania Kościuszki przypadnie nam święcić — a chociaż bezpośrednio po niej nastąpi rocznica ostatniego z naszych rozbiorów — to zbieg ten, tem silniejszym powinien dla nas być bodźcem do okazania światu, jakimi byliśmy w chwili, kiedy nam praw politycznego bytu zaprzeczono, jaka siła moralna w nas była, jakich ludzi mieliśmy i ile warunków do życia w chwili, kiedy to życie nam wydarto.

A że przed sądem historyi z jednym z największych dowodów mówiących za nami możemy stanąć, że wiarę w ideały naszego porozbiorowego żywota możemy krzepić czerpaniem otuchy z nieprzebranej skarbnicy cnót uczestników naszej pierwszej walki o niepodległość — to dzieło Najcnotliwszego, zasługa Najdroższego całemu narodowi, Najpopularniejszego w obu półkulach ziemi z naszych Wielkich.

W Jego osobie o samym zmroku naszej niedoli błysnęło słońce, którego ożywczych promieni nic przyćmić nie zdoła, z Jego nazwiskiem każda jaśniejsza myśl nasza się wiąże, z Nim nasza miłość, w Jego pamięci nasza nadzieja i wiara!

Niepodobna chyba, ażeby stuletnia rocznica Jego dzieła przeszła bez innych objawów nad uroczyste obchody urządzane w każdym mieście oddzielnie i społeczeństwo nasze odczuje pewnie potrzebę obchodzenia stuletniej rocznicy powstania Kościuszki wspólnym, jednym i wielkim a poważnym czynem całego narodu. Takim byłoby uczczenie pamięci naszego „hetmana w sukmanie" w sposób w jaki przed laty dziesięciu przy sposobności dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia uczciliśmy w Krakowie pamięć króla Jana III.

Zebranie wszystkiego, cokolwiek się wiąże z osobą Kościuszki, a jego dziełem i z ludźmi, którzy w tem dziele brali udział, — złożenie tego w jedną całość i urządzenie z tego wszystkiego wystawy przystępnej dla wszystkich, którzy w przyszłym roku przy sposobności powszechnej wystawy będą we Lwowie — wydaje nam się obok innych uroczystych objawów czci naszej dla pamięci Kościuszki — sposobem objawienia tej czci równie godnym i powadze celu odpowiadającym, jak w skutkach swoich doniosłym i pożytecznym.

Nie tak to znowu dawne czasy, od których w r. przyszłym upłynie lat sto. A jak ich pamięć żyje jeszcze w opowieściach, tak z tych czasów pamiątki niezapomniane, ale przeciwnie, ze czcią chowane we wielkiej liczbie dożyły dni naszych. Nie ma chyba rodziny, która nie posiadałaby jakiej pamiątki po ludziach, którzy w powstaniu Kościuszki wybitny brali udział, nie ma domu w którymby taka pamiątka z Kościuszkowskich czasów, najpoczestniejsze niezajmowała miejsca. Materyał ogromny, a w jedną całość go zebrać z pewnością nie byłoby trudno, bo każdy chętnie zechce się przyczynić swoją cząstką, dorzucić do zbioru zakładów publicznych i znanych kolekcyj prywatnych — przedmioty najcenniejsze i najbardziej pożądane, a najczęściej nieznane.

Portrety i obrazy, broń, ubiory, mundury i odznaki, przedmioty, które w jakikolwiekbądź sposób służyły do użytku, rękopisy, instrukcye i ordonanse samego Kościuszki i wszystkich którzy z nim w jakimkolwiek zostawali stosunku a wreszcie wszystko co o nich napisano — to wszystko powinno się znaleść we wielkim zbiorze wystawowym, którego jednem z najpierwszych zadań byłoby wykrycie i wyzyskanie szczegółów, które z powodu, że w prywatnem znajdują się posiadaniu — pozostały nieznanemi.

Rzucamy myśl. Podjąć ją powinniśmy wszyscy — a przeprowadzić i w czyn ją zamienić powinno nasze Towarzystwo historyczne.

Radykalne prądy.

Lwów d. 14 stycznia.

Na artykuł nasz p. n. „Zboczenia prasy prowincyonalnej", w którym zwróciliśmy uwagę na niewłaściwy sposób wojowania za żałobą narodową ze strony *Gazety Przemyskiej* patryotyczno-socyalistycznemi argumentami, odpowiada nam to pismo nader rezolutne w artykule noszącym tytuł: „Zboczenia prasy stołecznej". Niech i tak będzie. Chętnie odstąpilibyśmy od tych zdań, które *Gazeta Przemyska* zowie „zboczeniami", gdyby wskazała nam w sprawach publicznych istotnie drogę postępowania prościejszą, praktyczniejszą, lepiej odpowiadającą tradycyom i interesom naszym narodowym. Lecz niestety argumentacya *Gazety Przemyskiej* nie jest dla nas przekonującą — zwłaszcza, gdy pismo to, uniesione ferworem polemicznym odsłoniło przyłbicę i otwarcie okazało kim jest: że w działaniu swojem kieruje się pobudkami ściśle socyalistycznemi.

Wprawdzie powołuje się *Gazeta Przemyska* na fakt, iż podczas ostatniego międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Brukseli pewna część zgromadzonych tam delegatów stowarzyszeń socyalistycznych oświadczyła się za utrzymaniem barwy narodowościowej pomiędzy socyalistami różnych krajów i wywodzi ztąd, że i u nas można pogodzić polski patryotyzm z socyalistycznemi dążnościami. Twierdzi więc *Gazeta Przemyska*, iż ona propaguje najlepszy gatunek patryotyzmu, nowowynaleziony chociaż jeszcze nie patentowany, patryotyzm polsko-socyalistyczny. Żałoba narodowa ma zaś być zewnętrznym wyrazem tego patryotyzmu. Szkoda tylko, iż równocześnie odwołuje się *Gazeta Przem.* na powagę trzech żydowskich arcyproroków socyalizmu: Lasalla, Marxa i Singera, których nauka, udzielana narodom chrześcijańskim, da się streścić krótko i węzłowato w następujących kilku twierdzeniach: Nie ma Boga, nie ma religii, nie ma narodowości, nie ma rodziny, nie ma własności i t. d.

Nie podejrzywamy dobrej wiary *Gazety przemyskiej*. Owszem gotowiśmy uznać, że redaktor jej i jego przyjaciele uniesieni młodzieńczą krewkością, chwytają się olśniewających nowością teoryj socyalnych, zatrutych jadem bezwyznaniowości, kosmopolityzmu i brutalnego materyalizmu, chociaż w gruncie serca nie są przecież takimi bardzo srogimi kosmopolitami i bezwyznaniowcami, i co swojskie, kochają serdecznie. Ale działania ich — bez względu na to, czy ono ze złych, czy z dobrych pochodzi pobudek, nie możemy nazwać jak szkodliwem — szkodliwem ze stanowiska narodowego zarówno, jak i społecznego, i poczytujemy to sobie za obowiązek obywatelski, tego rodza[illegible] jak najbardziej stanowczo.

Oto własne słowa *Gazety Przemyskiej* zawarte w odpowiedzi na [illegible] tytuł:*)

„Robi *Gazeta Narodowa* [illegible] pisze *Gazeta Przemyska* — [illegible] pismo nasze nie porzucając patryotycznego stanowiska, od jakiegoś czasu zaczyna przybierać ton radykalny pod wielu względami szkodliwy „dla sprawy narodowej" i przyznając się, że nie pojmuje patryotyzmu, propagowanego w imię zasad socyalistycznych, widzi w tem objaw niebezpieczny, widzi nawet coś więcej, bo „podkładanie ognia pod rodzinną strzechę". No, że w konserwatywno-szlacheckim programie *Gazety Narodowej* nie może się pomieścić socyalizm w parze z narodowością, to już nie nasza wina, szkoda jednak, że ten szanowny organ nie zapoznał się bliżej z tem, co mówi o odrębności narodowej socyalistyczny kongres brukselski. Odpowiemy tylko na jedno w tym względzie, a mianowicie, że przez zdanie nasze „ratunek dla Francyi jest możliwy wówczas, gdy miejsce ministrów i deputowanych, wyszłych z łona burżoazyi zakażonej przez żydów, zajmą socyaliści, gdyż ci nie stali nigdy i stać nie będą na żydowskim żołdzie" — rozumieliśmy to, iż socyaliści nie stoją na żołdzie żydowskich bankierów, żydowskich kapitalistów i potentatów giełdowych, takich zaś żydów jak Marx, Singer i Lassal szanujemy. Potomność, dla której dobra walczy socyalna demokracya — wdzięczną im będzie".

To dość wyraźne!

Jeżeli przeto *Gazeta Przemyska* takiemi powoduje się pobudkami, propagując żałobę narodową, trudno doprawdy inaczej tę propagandę wytłumaczyć, jak tylko jako ubrany w sukienkę egzaltowanego patryotyzmu manewr działającej z ukrycia garstki zawodowych agitatorów socyalistycznych, którym o nic innego nie chodzi, jak tylko o narzucenie społeczeństwu swej woli, o wypróbowanie swoich sił w agitacyi — a wreszcie o wywołanie rozterki w nar[illegible] o wybornie odpowiada ideałom [illegible] których ma zrodzić się nowy wiek złoty dla ludzkości, urządzony według recepty proroków najnowszego testamentu Lassalla, Marxa i Singera!

Niechajże *Gazeta Przemyska* nazywa nasze postępowanie zboczeniem. My na jej ścieżki nie pójdziemy. Starych wróbli nie łapie się na taki posiew...

Kongres wszechsłowiański.

Lwów dnia 14. stycznia.

N. fr. Presse zamieszcza następujący telegram:

„Jak z Warszawy donoszą, w panslawistycznych kołach czynione są gorące starania o odbycie powszechnego kongresu słowiańskiego, który miałby się odbyć w Petersburgu z powodu jubileuszu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności. Udział Czechów, Serbów, Bułgarów i innych południowych Słowian uważany jest obecnie jako zapewniony".

Kongres ten — o ile nam wiadomo — jest już od lat kilku i to w różnych miejscach zapowiadany — nie przyszedł jednak dotychczas do skutku a i tym razem nie rokujemy mu żadnej nadziei. Przed kilku laty były już rozesłane nawet zaproszenia, — posypały się jednak w tak wielkiej liczbie odmowne odpowiedzi, że musiano zaniechać urzeczywistnienia tej myśli. Sądzimy, że i tym razem stanie się podobnie.

Wedle naszych wprawdzie autentycznych informacyj, zaproszenia na kongres wszech[illegible] Petersburga mają być już [illegible] 500 rozesłane — a [illegible] wedle obliczeń owych [illegible] — przybycie 400 u[illegible] — to jednak wedle również au[illegible]nych informacyj mamy prawo sądzić, że nietylko nie wezmą w nim udziału wybitniejsze osobistości, przyznające się do idei wszechsłowiańskiej, ale że nawet wprost odmowne oświadczenia złożą.

Przypomnieć tu musimy, że kongres projektowany nie przyszedł raz do skutku z tej przyczyny, iż nawet ze zwolenników wszechsłowiańskiej idei nikt nie chciał podążyć do Petersburga bez zagwarantowania mu wolności i swobody słowa, na co znowu rząd rosyjski się nie godził i nie zgodzi. Skutkiem tego, a w szczególności, ażeby dać możność zapewnienia uczestnikom owego kongresu swobody słowa, — projektowano przed 3 laty, bo na listopad 1891, zwołanie podobnego kongresu do Pragi, lecz i ta myśl nie doznała powodzenia, południowi Słowianie bowiem położyli jako pierwszy warunek udziału w tym zjeździe: uczestnictwo Polaków, których obecność — samo przez się rozumie się — jest w danych warunkach wprost niemożliwą i którzy hegemonii Rosyi nigdy się nie poddadzą.

Obecnie dla zwabienia południowych Słowian inicyatorowie kongresu petersburskiego, nie mogąc się powołać na Polaków z pod rządu austryackiego, zapewniają Słowian, iż został już zapewniony w kongresie udział Wielkopolan. Na podstawie doniesień naszego korespondenta poznańskiego, mającego bardzo dokładne, szczególnie w tej sprawie wiadomości, możemy zapewnić, iż szerzenie tej wieści jest zupełnie bezpodstawne i obliczone wyłącznie na łatwowierność nieznających stosunków polskich.

*) W numerze 4. z 12. stycznia b. r.

Emigracya ludu i nasze w obec niej zadanie.

IV.

Pozostaje mi naszkicować metody przeprowadzenia opieki nad emigracyą polską w praktyce, oraz sformułować postulaty nasze w tej sprawie wobec państwa.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o zawiązanie towarzystwa. Z jakich elementów ma się takowe składać, w jakich sferach poszukiwać mamy jego członków, komu powierzyć główną inicyatywę jego zawiązania, oraz kierownictwo?

Jakkolwiek samo przez się jest zrozumiałem, że współudział jak najszerszych kół społeczeństwa naszego i materyalna pomoc z ich strony muszą być pożądane w rozwoju i działalności takiego towarzystwa — to jednak punkt ciężkości jego polegać musi głównie w samych interesowanych, jakoteż tych osób, które w najbliższej z nimi pozostają styczności. Możnaby temu zarzucić, że dopuszczenie i wciąganie ludności wiejskiej okolic, dających kontyngent emigracyjny, mogłoby przez tę ludność być źle zrozumianem i tłumaczonem, bo jako zachęta do wychodztwa, — tak jednak nie jest. Danie sposobności rozwinięcia się publicznej dyskusyi nad kwestyą, która dla swej aktualności jest już faktycznie na porządku codziennej rozmowy, — to tylko środek skierowania tej dyskusyi na tory właściwe i pożyteczne. Niech właśnie publiczne zebrania ludzi, którzy już to zamierzają wędrować za ocean, albo też ztamtąd już wrócili — dają im możność do wypowiadania swych potrzeb i wzajemnego udzielania praktycznych wskazówek. To będzie tylko korzystnem dla kandydatów emigracyi. Przecież nie tam owi szkodliwi agitatorowie i agenci będą szukać pola do działania, lecz raczej ludzie dobrze myślący znajdą przystęp, by spełnić obywatelski obowiązek pouczenia i poinformowania zdatnych, — a odstraszenia tych, których tylko niesumienny wyzysk mógłby pchać na drogę oczywistej zagłady po za oceanem, podczas gdy w niedalekich okolicach tego samego kraju znaleźć mogą pewniejsze środki utrzymania.

Podobnie, jak wiece Kółek rolniczych coraz większe wzbudzają zajęcie wśród ludności wiejskiej zachodnich powiatów tem właśnie, iż dają namacalne dowody bezpośredniej swej użyteczności, — tak samo, oczywiście w miarę rozwoju ruchu ludności, spopularyzować się muszą i takie zebrania Towarzystwa opieki nad emigracyą.

Fakt w oczy bijący, iż we wielu wsiach mazurskich pozamykane i na kilka lat lub kwartałów tylko opuszczone domostwa stanowią już znaczny procent, a podróż do Ameryki jest tam uważana za wypadek prawie tak powszedni jak np. coroczna wyprawa bretońskich rybaków do Islandyi — to wszystko zapowiada najwymowniej, że zainteresowanie mazura opieką nad emigrującym czy tylko wędrującym za morze krewnym lub sąsiadem ma wszelką racyę a najlepszy odnieść może moralny efekt, ucząc go solidarności i zdolności organizacyi, której zarówno za morzem jak i w domu potrzebuje.

Że z t. z. inteligencyi ksiądz polski będzie pierwszym, który się znajdzie na takich zebraniach i tam nie zaniedba swej roli naturalnego i najbliższego doradcy — trudno nie dojrzeć i nie wymagać nawet. To też od niego powinnoby się rozpocząć organizacyjną akcyę i na duchowieństwie oprzeć pierwszy zawiązek Towarzystwa, zwłaszcza, że właśnie w tej warstwie znajdujemy element mogący odpowiedzieć wszystkim bez mała punktom podjętego programu. Właściwa katolickiemu duchowieństwu organizacya czyniąca je jednolitą a od państwowych granic niezależną korporacyą, ścisły związek z ludem i zdolność wywierania nań jak najdalej w codzienne jego stosunki sięgającego wpływu, wreszcie stopień wykształcenia, stawiający je w możności pośredniczenia pomiędzy różnorodnemi warstwami społeczeństwa i ułatwiania pomiędzy niemi porozumienia, jakie np. w przeprowadzeniu naszej kolonizacyi wewnętrznej będzie niezbędnym warunkiem powodzenia, — to wszystko przymioty, które ten element na pierwszy plan wysuwają. Gdy zresztą przejrzymy się działalności przytoczonego powyżej niemieckiego Towarzystwa św. Rafała, spostrzegamy, że uwagi te już nawet są zużytkowane w praktyce.

Najważniejszy czynnik, t. *Vertrauensmänner* Towarzystwa św. Rafała, zarówno w portach europejskich jak i amerykańskich stanowią księża katoliccy (np. w Bremie przez długie lata funkcyonujący ks. Schlösser i jego pomocnik i następca ks. Praher, w Antwerpii ks. Lorleberg, Czajkowski, Pezo i Müller, w Liwerpoollu ks. D'Heurter, w Nowym Yorku ks. Reuland i ks. Geyer zawiado wcy „domu Leonowego" w Baltimore ks. Chowaniec itd. a najklasyczniejsze świadectwo ich wartości w tej akcyi daje zasłużony sekretarz generalny tego Towarzystwa p. Cahensly, który przyznaje otwarcie, że jego działalność na kontynencie amerykańskim dopiero wtenczas okazała się skuteczną, gdy w niej udział wzięło duchowieństwo.

Czy wobec tego mamy odzywać się specyalnie do naszego kleru i ze swojej niekompetentnej strony wskazywać mu piękne zadanie, jakie go czeka, gdyby zechciał wziąć udział zarówno w inicyatywie, jakoteż przeprowadzeniu tego prawdziwie patryotycznego polityce narodowej pierwszorzędne usługi mogącego oddać przedsięwzięcia? Patryotyczny duch księdza polskiego pozwala nam rościć najlepsze w tej mierze nadzieje — ale też i sposobność pierwszego konkretnego kroku tak blisko. Oto zapowiedziany wiec katolicki już z ogólno katolickich względów, z potrzeby roztoczenia duchownej opieki nad setkami tysięcy katolików pozbawionych takowej, dla braku dostatecznej ilości rodaków-księży na wielkich przestrzeniach nowego kontynentu — powinien tę sprawę na swym porządku dziennym umieścić i postarać się o rzucenie organizacyjnej myśli i jak najenergiczniejsze rozwinięcie w tym kierunku agitacyi, która wśród ludzi dobrej woli z pewnością należne uzyska poparcie.

Tymczasem jednak jeszcze jedną praktyczną podnieść chciałbym kwestyę. Czy zamierzona organizacya ma być od pierwszej chwili niezależną, na narodowej i krajowej naszej opartą odrębności, czyli też oprzeć się winna na istniejących już instytucyach pozakrajowych, których działalność już pożądane wydała owoce? Gdybyśmy tylko wielkość zadania mieli na oku — to patrząc na cyfrę jakich 60.000 osób rocznej emigracyi polskiej z całego terytoryum dawnej Rzeczypospolitej, musielibyśmy chyba na pierwszą zdecydować się alternatywę.

Uwzględnienie jednak całego szeregu okoliczności pomiędzy nimi, w pierwszym zaś rzędzie uznania godnego faktu, iż związek towarzystw św. Rafała (oddział niemiecki, belgijski i austryacki), jako instytucya humanitarno-katolicka zajmował się już w miarę możności i polskimi oraz ruskimi wychodźcami i dowiódł, że akcya jego pozbawioną jest narodowej ekskluzywności, a zarazem pewność, iż przyłączenie się do tak dobrze funkcyonującej organizacyi i nam ułatwi trudny jak zawsze początek — powinno nas skłonić do przyjęcia na razie drugiej alternatywy tj. przystąpienia do „austryackiego oddziału Towarzystwa św. Rafała dla ochrony katolickich wychodźców, choćby w drodze utworzenia w takowym odrębnej polskiej sekcyi.

Że rozszerzenie takie młodej jeszcze instytucyi będzie tylko z korzyścią dla wspólnej akcyi i jej skutecznem wzmocnieniem, uznał to już sam jej zarząd, skoro w przeszłym roku jeszcze podniósł przez wysłanie pełnomocnika swego w osobie ks. Schlössera inicyatywę zawiązania u nas dyecezyalnych komitetów, oraz własnym kosztem wydrukował tłumaczenie polskie statutów oraz kart informacyjnych. Jakim trudnościom należy przypisać fakt, iż ta inicyatywa dotychczas nie odniosła pożądanych skutków, nie mogę sobie na razie wytłumaczyć — niech mi wolno będzie wyrazić tu choćby gorące życzenie, żeby ta najbliższa sposobność nie minęła bezowocnie, gdyż od zużytkowania jej, zależyć będzie i zrealizowanie nadziei, że wniosek państwowej subwencyi dla sprawy opieki nad wychodztwem, zapowiedziany już w Izbie poselskiej i dla naszego kraju bezpośrednie przyniesie korzyści.

Dr. Henryk Wielowieyski.

Proces panamski.

Lwów d. 14. stycznia.

Początkowo zeznania świadków, prócz Rossignola i Monchicourta, mniej przedstawiały interesu, niektóre nawet pobu-

---

10

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

Rozerwał kopertę, spojrzał na papier i, oddając mi go, rozkazał:

— Czytaj asan, bo ja niedowidzę!

Czytałem więc.

„Kochany Baltazarze! — pisał pan Pantaleon. — Wiedząc, że zapewne wysyłasz Gutka na jarmark, proszę cię, byś mu polecił kupić mi parę spokojnych klaczy, któreby miały poważne ruchy i miły wygląd..."

— Hahaha! — zaryczał śmiechem pan Baltazar — co ten za herezye pisze, brat dobrodziej?... mości panie sąsiedzie... czytaj asan dalej...

„Uważaj — czytałem więc dalej — aby się te konie nie bały muzyki, bo sprowadziłem sobie teraz z za granicy organki, które się mieszczą w karecie i z któremi dla spędzenia czasu jeździć zamierzam..."

— Hahaha! hahaha! — śmiał się [illegible] głośniej pan Baltazar, a ja dalej czytałem:

„A *notabene* poinformuj Gutka, że są zwierzęta co muzyki nie znoszą, a więc mogą być i takie, za pozwoleniem, głupie konie... Nie chcę żadnych kolorów jaskrawych..."

— Hahaha! — wołał wciąż pan Baltazar. — Dudkowski! pędź do dworu! Obudź tam panów, obudź sędziego i hrabiego, niech przychodzą... hahaha!... ten Pantaleon! Czytaj asan, a ty durniu trzymaj krzesło, bo pęknie.

Czytałem dalej:

„...mogą one być odpowiednie do koloru mej żółtej landary..."

— Przestań! — zawołał pan Baltazar — jedźmy do domu, bo w brzuchu mnie coś ścisnęło od śmiechu. Trzeba zapić starką... hahaha!... Dudkowski! konie do stajni! dawać owsa co zjedzą! Ślepemu zasypać jeszcze oko! a ten dyChawiczny, pamiętaj! Co tam ten Szczechawiczny, pan zbój! dziesięć bizunów mu wylicz. Niech konia nie szarpie: Jedź do dworu! Asan chodź ze mną!... Niech mnie... jeśli łżę...

Służący powiózł przed sobą pana Baltazara, a ja szedłem obok nich.

Na ganku we dworze roiło się już od szlafroków pobudzonych gości, rezydentów i jarmarkowiczów.

VIII.

Na drugi dzień rano miałem wstać o czwartej i pospieszyć do Tarnawki.

Tymczasem, pamiętam, obudziłem się z uczuciem jakby popełnionej zbrodni, o godzinie ósmej.

Zerwałem się, przerażony opóźnieniem, wołając na Grzesia.

Ten się zjawił z uśmiechem na obliczu, z którego zaraz zmiarkowałem, że coś nadzwyczajnego zaszło.

— Niech pan śpi dalej, jeśli wola, po północy zaraz przyjechał nasz panicz...

— Gutek?

— Nie kto inny. Nie pozwolił pana budzić, tylko do świtu posiedział z panami, a potem ruszył na jarmark. Ho ho... już musi być pod Trembowlą.

Odetchnałem. Wielki ciężar, który mnie przygniatał, spadł mi z piersi. Uczułem się jakby odmłodzonym, gdyż strasznie w ostatnich dniach cierpiałem na samą myśl tego jarmarku w Tarnowie.

Szalona radość mnie opanowała. Rzuciłem się na szyję Grzesia i uściskałem go, a on zarumieniony opowiadał.

— Dziedzic, jakby go kto na sto koni wsadził, rankiem, to już piechotą doszedł do samej stajni, a sypało się jak nigdy! „niech mnie... mości panie sąsiedzie".

Grześ urwał, pochodził dokoła mnie i nanowo zaczął tajemniczym głosem:

— Ale co tam moi państwo porabiają? hm? Wszystko to furda, ale jak my panicza ztąd wyciągniemy, bo to dwunastego imieniny pana dziedzica, a piętnastego jarmark w Tarnopolu i zjazd będzie nielada! A pani prosiła, by zaraz po piętnastym stanąć w Błotniskach, bo to trzeba przecież cporządzić do ślubu panicza, a bodajbym kpem nie był, ale zdaje mi się że nie będę, bo my tu ztąd bez jakiego figla i za miesiąc go nie wyrwiemy.

— Czyż być może?

— Zobaczy sam panicz — odparł Grześ, więcej miną niż temi słowami dając pojęcie o rzeczywistej wątpliwości co do powrotu Gutka do domu.

Natychmiast jednak posłaliśmy sztafetę do Błotnisk, donoszącą o powrocie Gutka i o natychmiastowym jego wyjeździe.

Musiałem sam pisać długi list do stryja Anastazego, donoszący mu wszystkie szczegóły, jakich mi udzielił Grześ.

Sam on zaledwie kilka słów wymienił z Gutkiem, ale więcej dowiedział się od służby i więcej widział.

Otóż Gutek kupił wtedy w Sokalu cztery gniade klacze do ślubu, ale że czwórka mu się wydała mniej paradną i że właśnie potrzebował ogiera, więc po niego pojechał do Nowogrodu. Tam jednakże znalazł czwórkę karych ogierów, do której tak się znowu zapalił, iż ją nabył i zabrał wraz z tatarem, którego ze sobą przywiózł.

Gdy list do państwa Anastazowstwa miałem już zaklejać, Grześ podchwycił z przerażeniem:

— Ale byłbym zapomniał... naprawdę panicz kazał mi samemu pędzić do Błotnisk, bo zapożyczył się na te konie...

— Ile?

— Kazał sobie na piętnastego dostawić tysiąc rubli...

— Cóż zrobisz?

Grześ podrapał się w głowę.

— Sam nie pojadę — odparł — bo mi pani kazała tak panicza pilnować, jakby swojego, ale niech panicz w liście napisze... Pani tak mówiła: „Grzesiu, kotku pilnuj mi bratanka, jak Gutka, bo jakby mu się tam w Cyganowie co stało, to cobym napisała do Krakowa?" Niech panicz dopisze..

Dopisałem więc i o tym tysiącu rubl i wysłaliśmy list umyślnym do Błotnisk.

Spełniwszy to, postanowiliśmy czekać dalej cierpliwie powrotu Gutka z jarmarku.

Mijał trzeci dzień, a Gutek znów nie wracał.

Grześ smutniał coraz bardziej, bo przeczuwał widocznie nową zwłokę, a pan Baltazar znów posępniał i wciąż tylko pytał:

— A z jarmarku nie wrócili?... mości panie sąsiedzie... hm... bo jarmark musiał się już skończyć!

Mijał dzień po dniu, a Gutka nie było, wróciły tylko z jarmarku niektóre niesprzedane konie i wrócili też ludzie z wiadomością, że panicz pojechał aż do Lwowa, zabrawszy ze sobą jakieś klacze dla stryja Pantaleona.

Pan Baltazar się szurzył.

— Pieniądze, szelma, straci we Lwowie, mości panie sąsiedzie... hm. hm... Wydziedziczę go, jeśli mi się co do grosza nie wyliczy! Bo pomyślcie sami... hm... hm... pieniądze za szesnaście koni!... hm... hm... a tu jarmark w Tarnopolu... hm... hm...

Grześ smutniał i chodził zamyślony, jak zmora, a ja się śmiertelnie nudziłem i czekałem na Gutka, jak na wybawcę.

A on nie wracał, choć już o jarmarku w Tarnawce zapomniano, choć i ze Lwowa mógłby był już powrócić.

(C. d. n.)

dziły tak słuchaczy, jak trybunał, do śmiechu, np. świadka Gillyego. Gadatliwy ten staruszek, który swój uciułany grosz włożył w spekulacyę panamską, rozwodził się szeroko i długo o swej ruinie majątkowej, ale w arcykomiczny sposób. Innego świadka jenerała-lejtnanta Stockes, aż z Londynu sprowadzono na to, by zeznał, że zna Karola Lessepsa od 17 lat jako uczciwego i honorowego człowieka, niezdolnego do jakiejkolwiek nieprawidłowości.

Ciekawą już była pod tym względem rozprawa wczorajsza rozpoczęta o pół do drugiej z południa.

Przesłuchany najpierw jeneralny ajent Towarzystwa w roku 1883 Freyssax, oświadczył że osobiście miał sposobność przypatrzyć się robotom na miejscu i odniósł, jak najsmutniejsze już wtedy wrażenia. Nie taił się ze swemi spostrzeżeniami przed Lessepsem, którego ostrzegał o niewykonalności projektu. Przekonać go jednak nie zdołał. Spełniwszy więc w swem mniemaniu obowiązek wobec szefa, widział jeszcze drugi do spełnienia wobec przyjaciół i dlatego wszystkim radził, ażeby się wyzbywali akcyj panamskich.

Świadek akcyonaryusz Retault w dłuższem przemówieniu oskarżał parlament i prasę o przekupstwo w sprawie panamskiej, poczem Odelin, dostawca Towarzystwa, opowiadał o strasznej gospodarce administracyjnej i hojności, z jaką rozdzielano na wszystkie strony prowizye. Nie brakło też świadka, który nazwał Karola Lessepsa złym duchem całej sprawy, utrzymując że wyraża przez to opinię personalu robotniczego: na zgromadzeniach miało nawet takie przeciw temu członkowi zarządu panować rozgoryczenie, że grożono mu śmiercią. Urzędnicy Towarzystwa, przesłuchani w sprawie bonów, nie umieli dać żadnego wyjaśnienia.

Okazało się ono zresztą zbyteczne, bo Karol Lesseps znów wydał wszystko, oświadczając, że 375.000 fr. otrzymał Baihaut — co już pierwszego dnia był zeznał, 600.000 Herz, 50.000 dziennik *Gaulois*, który prowadzi Majer, 60.000 wydano na rozmaite reklamy, a 50.000 pochłonęły wydatki drobniejsze.

Świadek Oberndörfer zeznał, że otrzymał 2,042 000 fr. nagrody za pomysł emisyi losów panamskich. I znów wystąpił jeden ze zrujnowanych drobnych kapitalistów, Jolly, opowiadając, jak po stracie swej poszedł do starego Lessepsa. Powiedział mu: „Nazywają pana wielkim Francuzem — ja strącę to nazwisko w błoto“. Wówczas rzucił się na niego Charles Lesseps i chwycił go za gardło.

Na tych szczegółach przerwano rozprawę.

Równolegle prowadzone śledztwo o przekupstwo postępuje szybko.

Jak opowiadają w kołach parlamentarnych sędzia śledczy, Franqueville, nosi się z zamiarem zawieszenia śledztwa przeciw senatorom i deputowanym, na których ściganie otrzymał już zezwolenie parlamentu, a mianowicie Julesa Rochea, Aronea Prousta, Renaulta Grevego i Berala. Ma to być już w zasadzie postanowionem.

Równocześnie donoszą, że ankieta panamska odkryła, że niejaki Castelane otrzymał 50.000 franków. Ankieta przesłuchała kilku bankierów i odkryła, że przewódca antysemitów Laur otrzymał również znaczne kubany.

Gdyby tak było zyskaliby przeciwnicy, dotychczas obrzucani błotem, broń przeciw tym, co dotychczas grali role Katonów.

Trzecie wreszcie śledztwo przeciw byłemu ministrowi Baihaut ma być ukończone, a rozprawa karna przeciw niemu odbędzie się niebawem odrębnie. Sprawa wreszcie z Reinachem, którego trup miał zaważyć na szali wyroków, zdaje się być załatwioną.

Jak *Matin* donosi, chemicy Villier i Schützenberger, którym powierzono wydanie drugiej opinii o przyczynie śmierci br. Reinacha, doszli do rezultatu, że przy dzisiejszym stanie zwłok nie jest możliwem wykazanie w nich śladów akonitu i że nic nie usprawiedliwia mniemania, jakoby br. Reinach poniósł śmierć skutkiem otrucia.

Listy z kraju.

Brzeżany d. 13. stycznia.

(Opróżniony mandat do Rady państwa).

Dotychczasowy nasz zastępca w Radzie państwa, śp. Alfons Czaykowski, do którego wszyscy my wyborcy brzeżańscy mieliśmy największe zaufanie, rozstawszy się niestety zbyt wcześnie z tym światem, pozostawił nas w niemałym kłopocie.

Obecna sytuacya parlamentarna w Austryi, przełom finansowy, u którego progu Austrya dzisiaj stoi, a co najważniejsza usiłowania, od wielu lat podjęte, a dotąd niestety bezskuteczne, zwrócenia uwagi Rady państwa na interesy najważniejsze, tj. interesy ziemian, wymagają od zastępców większych posiadłości nie tyle może rolniczych zawodowych wiadomości, ile rozległej wiedzy ogólnej, znajomości stosunków krajowych i państwowych, a zwłaszcza doświadczenia życiowego i wytrwałości, których tak bardzo potrzeba do przeprowadzenia jakiejkolwiek sprawy w Wiedniu.

Czy taki kandydat się zgłosi? Czy znajdziemy takiego człowieka i czy potrafimy go skłonić, aby swój czas i pracę poświęcił dobru krajowemu? Oto pytania, które wielu z nas zadawało sobie po śmierci nieodżałowanej pamięci Alfonsa Czaykowskiego.

Na szczęście mamy w kraju dosyć mężów wybitnych, a skorych do posługi obywatelskiej. Takiego, wzbudzającego ufność w przyszłość kraju przekonania nabrałem ja i kilku moich sąsiadów, gdyśmy się dowiedzieli, że jednym z kandydatów na posła brzeżańskiego do Rady państwa jest radca dworu dr. Edward Podlewski. Jako naczelnik długoletni prokuratoryi skarbu może p. Podlewski znać i zna dokładnie stosunki w całym kraju, a zwłaszcza we wschodniej jego części, w której właśnie, okręg brzeżański leży. Oprócz tego pochodząc z rodziny znanej i szeroko po kraju rozsiedlonej, poznał dokładnie potrzeby i żądania nietylko jednego powiatu albo jednego okręgu, ale mógł sobie wyrobić zdanie o tem, co jest dla tej części naszej ojczyzny w każdej chwili rzeczą najpilniejszą i o co przedewszystkiem wiedeńscy nasi reprezentanci dobijać się powinni, zanim rozpoczną starania o zadośćuczynienie żądaniom tego lub owego powiatu.

Zebranie zwołane na 25 bm. może wskaże lepszych od niego kandydatów, na razie atoli lepszego nie mamy. *x*.

TYGODNIK

humorystyczno-satyryczny

„SZCZUTEK“

kosztuje tak dla miejscowych jak i zamiejscowych prenumeratorów **„Gazety Narodowej“** składających przedpłatę **bezpośrednio** w administracyi *Gazety*:

miesięcznie 35 ct.
kwartalnie 1 zł.

Cena prenumeracyjna **„Gaz. Nar.“** podaną jest powyżej w nagłówku, a to **we Lwowie** miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. — **na prowincyi** miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 stycznia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał dziś z Wiednia, jak telegrafują.

Dyrektor kolei państwowych, Deyma, wyechał dziś rano o 8 godzinie pociągiem komisyjnym na inspekcyę linii Lwów - Podwołoczyska i Krasne - Brody skąd powróci dopiero jutro wieczorem.

Mianowania. Komisarz policyi Ludwik Milski mianowany starszym komisarzem w dyrekcyi policyi we Lwowie.

Promocye. P. Teodor Jaciów, rodem z Wolczuch i Karol Radziński z Oharzewie w Galicyi, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Ze sfer kościelnych. Ks. Seweryn Toroński, wicerektor grecko - katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie, mianowany został kanonikiem gremialnym.

Ślub. Dziś o godzinie 10 rano odbył się w kościele archikatedralnym obrz. łać. ślub pani Amalii Kasprowiczowej, artystki sceny lwowskiej z panem Józefem Maciulskim, urzędnikiem Magistratu lwowskiego.

Sprawy pocztowe. Dyrekcya poczt ogłasza, że wydane zostały co do międzynarodowego transportu gazet nowe przepisy i postanowienia według których będą urzędy pocztowe jak dotychczas tak i nadal zajmować się przewozem i prenumeratą zagranicznych czasopism. Bliższej informacyi w tym względzie udzieli na żądanie interesowanym stronom każdy urząd pocztowy.

Z miasta.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś w sobotę d. 14. bm. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym budżet gminy i sprawy wyborcze.

Piąty z rzędu odczyt Towarzystwa oszczędności kobiet odbył się wczoraj po dłuższej przewłoce z powodu słabości prelegenta dr. Finkla. Lecz tę zwłokę wynagrodził słuchaczom bardzo zajmujący i obrazowy przebieg dziejów Księstwa Warszawskiego z czasów, kiedy było ono jakby wyspą wyrzuconą wulkanem, a później pochłoniętą przez fale. Ale wonczas, gdy wielki Napoleon obudził nadzieje narodu, dał obietnice oswobodzenia go, wonczas nie przeczuwano smutnego końca, tych fal niszczących, które nadpłynąć miały. Gdy w r. 1807 przybył do Warszawy poprzedzony chwałą zwycięstw, otoczony już legendową aureolą, opiewany pieśniami — gdy się okazał ten bóg wojny w szarym surducie wśród błyszczącego sztabu swoich marszałków i generałów, porwał wszystkie serca, zelektryzował, zapalił wiarą w siebie i dał nadzieję, prawie pewność odzyskania wolności i bytu narodu. Gdy się przypatrywano tym świetnym pułkom wkraczającym do Warszawy przez most na Wiśle, entuzyazm dochodził szału. Szalano też szalano w tym karnawale w styczniu r. 1807. Banki pruskie otworzyły kredyt celem łatwiejszego wydziedziczania, ceny produktów poszły w górę, wszystko płynęło do Warszawy, aby się cieszyć i szaleć. Nawet on, ten pół-bożek, dawał i odwidzał bale, tańczył kadryle, a szczęśliwe panie, które miały zaszczyt tańczyć z Napoleonem, zapisywały to sobie jako pamiątkę, jako wspomnienie tryumfu. Sam nawet mówił o sobie, że nie był nigdy takim galantem jak w Warszawie. Otworzył Księstwo Warszawskie, lecz nie zatwierdził, jak miano nadzieję, konstytucyi 3. maja, tylko nadał swój kodeks, podyktował swoje prawa. Żartowali sobie niektórzy z tego księstwa, mówiąc: „Księstwo Warszawskie, pieniądz pruski, wojsko polskie, król saski, a kodeks francuski“. Było ono małe, ciążyły na niem ogromne długi, jako koszta wojenne podyktowane przez Napoleona z kupiecką ścisłością Ale był wolny grunt do rozwoju sił i ducha narodu. To też ożył ten duch rycerski w całym narodzie. Literatura, poezya uderzyła w struny, jakiś prąd wojenny przeniknął wszystkich, nawet trefnisie i salonowcy przywdziali mundury, zaciągając się pod chorągwie polskich pułków, coraz więcej napływających ze wszystkich zabranych prowincyj. Niestety, krótki był ten epizod. Dramat dziejowy rozegrał się na widowni Europy. Nadpłynęły straszne fale roku 1813, które pochłonęły i wielką armię Napoleona i Księstwo Warszawskie. Lecz i ten krótki epizod naszych dziejów porozbiorowych nie minął bez korzyści, ponieważ oczyścił, zahartował i odrodził ducha narodu.

Tramwaj parowy Komisya reambulacyjna tramwaju parowego, złożona z radnych pp.: Radziszewskiego, Marjańskiego, Kędzierskiego, Szayera, Gołąba, dyrektora urzędu budowniczego, inżyniera miejskiego p. Chowańca, oraz przedstawicieli interesowanych pp.: Zacharjewicza, Lewińskiego i Franza, zbadała wczoraj trasę, proponowaną przez właścicieli gruntów na Bajkach. Komisya dotychczas nie powzięła jeszcze w tej sprawie stanowczej uchwały.

Komitet budowy ruskiego teatru odbył onegdaj pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym wybrano ks. Bazylego Ilnickiego, zastępcą radcę p. Mandyczewskiego, skarbnikiem radcę p. Teofila Bereźnickiego, kontrolorem ks. Aleksego Torońskiego, a sekretarzem dr. Lewickiego. Komitet uchwalił: 1) podać do namiestnictwa prośbę o zezwolenie na zbieranie w całym kraju składek na budowę teatru; 2) po otrzymaniu tego zezwolenia odnieść się z podobną prośbą do ministerstwa celem uzyskania prawa zbierania składek w całej Austryi; 3) przyjąć projekt odezwy (przez ks. Bazylego Ilnickiego ułożonej), wzywającej wszystkich Rusinów do tymczasowego prywatnego zbierania składek. Drugie posiedzenie komitetu naznaczono na 30. bm.

Bezpłatna nauka stenografii dla pań. Wskutek licznego zgłaszania się pań, szczególnie kandydatek na nauczycielki na naukę stenografii, postanowił p. profesor Poliński otworzyć osobny bezpłatny kurs stenografii wyłącznie dla pań. Zapis na ten kurs i sama nauka rozpocznie się już we wtorek d. 17. bm. w szkole Mickiewicza przy ulicy Teatralnej w IV. klasie b. na dole o godz. 4. popołudniu.

W Sokole odbędzie się jutro w niedzielę d. 15. bm. koncert muzyki wojskowej pp. nr. 55 pod przewodnictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego. Pomiędzy innemi odegranym zostanie po raz pierwszy polones Kiesowskiego „Polonia“.

Z kraju.

Zmiana własności. Dobra Gniła w powiecie przemyślańskim nabył od dotychczasowego właściciela p. Teofila Kocowskiego p. Michał Kislinger.

Z prasy. Z dowodu rozwiązania komitetu redakcyjnego, *Gazeta Jarosławska* przestaje wychodzić.

Wybory do Rad powiatowych W poniedziałek dnia 16 b. m. odbędzie się w Trembowli wybór 12 członków do tamecznej Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, we wtorek zaś dnia 17 b. m. odbędzie się wybór 10 członków z grupy mniejszych posiadłości do Rady przemyskiej i wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Starem Mieście, z grupy posiadłości większych.

Zapis fundacyjny w kwocie 60.000 rs. uczyniła świeżo warszawska obywatelka p. R. Suma ta ma służyć na budowanie kościołów i zakładów dobroczynnych, aby zaś dalsi krewni nie mogli unieważnić testamentu, złożonego u jednego z rejentów, ustanowiła dla nich znaczne legaty.

Seminaryum duchowne kieleckie zgorzało w tych dniach i to, jak się zdaje wskutek podpalenia. Całe skrzydło z celami kleryków uległo całkowitemu zniszczeniu, a szkody, asekurowane na szczęście, wynoszą 20.000 rs. Podejrzenie o podpalenie pada na dawnego służącego seminarzyskiego, którego niedawno oddalono. Został on już aresztowany.

Wychodźtwo ludu naszego do Ameryki znowu się zapewne wzmoże. Rząd meksykański ma wysłać ajentów do Europy celem nakłaniania emigrantów, którzy dotychczas udawali się do Stanów Zjednoczonych, aby się osiedlali w Meksyku. Kongres meksykański przygotowuje projekt ustawy, zapewniający emigrantom, przybywającym do Meksyku, znaczne korzyści.

Ministerstwo obrony krajowej zaliczyło krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie do kategoryi 8-klasowych publicznych lub prawem publiczności uposażonych szkół średnich pod względem prawnie wymaganych dowodów uzdolnienia naukowego dla przyznania ulgi jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Z kroniki myśliwskiej. W dniu 11. bm. odbyło się polowanie w Podleszanach u hr. Henryka Brezy. Polowano od godz. 11. do 4.; w 8 strzelb zabito 91 zajęcy, 3 rogacze, 2 lisy.

„Sokół“ w Stryju. Piszą nam: „Gmach Sokoła to nowoczesna świątynia polskości“. Zdanie to napisał jeden z najdzielniejszych naszych Sokołów Krieger w „Jednodniówce“ wydanej zeszłego roku na dochód stryjskiego „Sokoła“ i wierni temu hasłu nasi Sokoli dążą energicznie do wzniesienia własnego domu. Na dochód funduszu budowy odbył się w sobotę wieczór muzyczny, poprzedzony odegraniem alegoryi scenicznej St. Rossowskiego pt.: „Z mroków w świt“. Koncert był bardzo zajmujący. Najwięcej uznania zjednał sobie mieszany chór „Sokoła“, posiadający kilka wybitnych sił, jak pani Wolska, która wchodziła niegdyś w skład lwowskiej „Lutni“, pani Belkowska, ukończona uczennica wiedeńskiego konserwatoryum itp. Piosenki Benedicta, Moniuszki i Worobkiewicza przez ten chór wykonane, bardzo się podobały. Program obejmował jeszcze „Serenadę“ Mozarta na kwartet smyczkowy, śpiew solo Moniuszki „Dwie zorze“ i parę innych punktów, odznaczających się artystycznem wykonaniem. Spodziewamy się, że energiczny prezes „Sokoła“, inżynier Ślósarski i dzielny wydział postarają się o cały szereg takich koncertów w karnawale.

Towarzystwo pomocy naukowej dla dzieci włościan, zawiązało się w Domaszowie. Będzie ono głównie miało na celu dalsze kształcenie tych dzieci, które ukończyły wiejską szkółkę, a nie mają sposobności uczyć się dalej.

Konkurs. Zwierzchność gminna miasteczka Gwoździec powiatu kołomyjskiego ofiaruje lekarzowi chcącemu się tam osiedlić, za oględziny zmarłych i bydła kwotę 150 zł. w. a. rocznie.

Eksportacya zwłok ś. p. Maryi Anny z Zaleskich Czarkowskiej-Golejewskiej, odbyła się onegdaj w Zakopanem. W smutnym obrzędzie wzięła udział cała ludność Zakopanego, wszyscy bawiący tam goście, wszyscy urzędnicy, uczniowie szkoły rzeźbiarskiej, koronkarskiej i ludowej z profesorami na czele, straże pożarne ochotnicze z Zakopanego i Kuźnic, oraz mnóstwo obywatelsstwa i ludu z okolicy.

Przed eksportacyą Mszę św. przy zwłokach zmarłej za zezwoleniem ks. kardynała Dunajewskiego, odprawił ks, Bratkowski. Po Mszy św. kondukt prowadzony przez ks. marszałka Krawczyńskiego, wyruszył do kościoła gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. Następnie włożono zwłoki śp. zmarłej w drugą trumnę, w celu przewiezienia do grobu rodzinnego w Wysuczce. Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców.

W Cieszynie odbędzie się d. 8. lutego walne zgromadzenie Towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa cieszyńskiego.

Stosunki na Bukowinie. Rząd krajowy bukowiński rozwiązał trzy Rady miejskie za niedbałą gospodarkę a mianowicie: w Dorna - Kandreni, w Waszkowcach nad Seretem i w Wyżnicy i ustanowił w nich komisarza rządowego.

Ze świata.

Ze statystyki sportu. Według urzędowego obliczenia statystycznego, świeżo ogłoszonego przez sekretaryat wiedeńskiego Jockey-Clubu, pomiędzy właścicielami koni wyścigowych, które w roku 1882 biegały na torach monarchii austro-węgierskiej, pierwsze miejsce co do wygranych zajmuje hrabia Mikołaj Esterhazy, którego piętnaście koni odniosło 27 pierwszych, 6 drugich, a 2 trzecie nagrody, razem wygrały 107.493 zł. 33 ct. Drugim jest jenerał A. v. Kodolitsch, któremu jedenaście koni przyniosło 92.315 złr., wygrały bowiem 10 pierwszych, 13 drugich, 3 trzecie nagrody. Wspólna stajnia hr. E. Batthyany i P. M. v. Keczer zajmuje trzecie miejsce: dziewięć koni wygrało 11 pierwszych nagród, 9 drugich, 1 trzecią nagrodę, razem 76.300 złr. Dziewiętnaste miejsce w tym spisie zajmuje P. F. Scazighino z wygraną 18.712 złr. 50 ct. i 1 nagrodą honorową. Właściciele stajen wyścigowych galicyjskich, oraz Polacy po za granicami Galicyi, posiadający stajnie wyścigowe, z których konie biegały na torach austro-węgierskiej monarchii w r. 1892, osiągnęli następujące rezultaty: pp. Feliks Scazighio 12 nagród pierwszych 18.712 złr. i 1 nagrodę honorową, Władysław Schindler 8622 złr. i 1 nagrodę honorową, hr. Jan Tarnowski 5830 złr., hr. Józef Potocki 2900 złr. hr. W. i K. Baworowscy 2757 złr., hr. Chołoniewski 2215 złr., Alfred Garapich 2072 złr., hr. St. Siemieński 1085 złr., A. Mysłowski (jun.) 960 złr., Krzysztofowicz 732 złr., A. Mysłowski (sen.) 680 złr., hr. Breza 620 złr., hr. Szeptycki 180 złr., Mazewski 70 złr., Pieńczykowski 1 nagrodę honorową.

Aresztowanie rabina. W Wiedniu uwięziono rabina Michalenskiego z Jordanowa. Jest on rosyjskim poddanym i na mocy rozporządzenia władz galicyjskich będzie wydalony z granic Austryi.

Katastrofa kolejowa. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj wieczorem wykoleił się na drodze z Limbergu do Eggenburgu (w Styryi) pociąg osobowy kolei państwowych. Pięć wozów zostało zdruzgotanych; jeden podróżny ciężko skaleczony, pięciu lekko. Trzech konduktorów odniosło rany. Powodem katastrofy było pęknięcie koła u jednego z wagonów.

Polacy na Syberyi. W d. 11. grudnia zr. odbył się w Tomsku, za pozwoleniem władzy, koncert na dochód ubogich i sierót tamtejszej gminy katolickiej. Program złożony z utworów Chopina, Liszta, Schuberta i innych, wykonały panie: Zaleska, Rodziewicz, Jaczewska, oraz p. Żbikowski i chór studentów uniwersytetu tomskiego. Gospodarzami byli pp. Orzeszko i Kaupowicz.

Nowy generał OO. Jezuitów O. Martin przybył przed kilku dniami z Feldkirch do Insbrucku. Towarzyszą mu dwaj asystenci: francuski, O. Grandidier i niemiecki, znany pisarz O. Meschler. Prowincyał austryackiej prowincyi, jakoteż liczni rektorowie i superiorowie domów zgromadzili się w Insbrucku, aby przedstawić się nowemu generałowi zakonu. Dnia 7 b. m. wyjechał O. Martin do Werony.

Manifestacya antirosyjska w Medyolanie. Całe miasto pozostaje pod wrażeniem manifestacyi, która miała miejsce w teatrze la Scala, gdzie dawano balet „Michał Strogoff“, apoteozujący Rosyę, Przez cały ciąg przedstawienia publiczność nie przestawała krzyczeć i gwizdać, a w końcu przymusiła orkiestrę do ustąpienia. Dodać należy, że publiczność w tym dniu zaliczała się do sfery najwykwintniejszej.

Znikająca wyspa. Niebawem zniknie zupełnie pod powierzchnią morza wyspa, leżąca pod 43° szerokości i 60° długości zachodniej od Greenwich, na południe od Nowej Szkocyi, mniej więcej na tej samej szerokości, co wielka Terre Neuve. Wyspa ta, pod nazwą Piaszczystej, dobrze jest znaną marynarzom, stanowiąc bardzo niebezpieczny szkopuł. Nie tak dawno jeszcze miała ona 64 kilometrów długości, dziś nie ma nawet 30. Od r. 1880 wznoszono na niej kolejno 3 latarnie morskie; dwie pierwsze zapadły się w ziemię i zostały zmyte, trzeciej, zbudowanej nadzwyczaj starannie, lada dzień grozi ruina. Widocznem jest, że grunt wyspy coraz bardziej się obsuwa; niebawem stanie się ona podwodną skałą, nadzwyczaj niebezpieczną dla okrętów żeglujących po Atlantyku. Nowy to dowód, iż lądy i morza nieruchomemi wcale nie są: tu ziemia wciska się przebojem w Ocean, tam znowu Ocean zagarnia przestrzenie stałego lądu.

Katastrofa na morzu. Z Poli telegrafują: Parowiec austryackiego Lloyda „Argo“, wjechał ubiegłej nocy na żaglowiec włoski „Erminia“, który wnet poszedł na dno. Załogę „Erminii“ uratowano. Tej samej nocy rozbił się włoski parowiec „Danno“ koło wyspy Brion.

Rosyjskie miary. Z powodu ostatecznego przymusowego wprowadzenia rosyjskich miar w Królestwie, nic od rzeczy będzie wspomnieć o tem, jakie miary narzuca rząd moskiewski, teraz zwłaszcza, kiedy wszystkie narody zgodziły się na metryczny system miar i wag. Podstawa owych niby słowiańskich miar jest tatarski łokieć, arszyn, używany na całym wschodzie, od Carogrodu do Chin; Piotr przypiął do niego europejski sążeń, takim sposobem, że dał sążniowi trzy arszyny, czyli siedm stóp, psując cały ogólno-europejski porządek miar. Podstawą zaś wag jest tatarska oka, po moskiewsku bezmian, i tatarski kamień, czyli pud: takim samym sposobem przypięto do tatarszczyzny niemiecki funt, dając pudowi czterdzieści funtów. Takie są ostatnie kwiaty panslawistycznego postępu.

Ze stowarzyszeń.

Wydział „Echa“ zaprasza członków czynnych i wspierających towarzystwa na doroczne walne zgromadzenie, w niedzielę 15 bm. o godz. 12. w południe odbyć się mające. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału.

Ze „Skały“. W niedzielę 15. bm. wygłosi odczyt ks. Dr. Alojzy Jougan p. t. „Z historyi rękodzieła“. Początek odczytu o godz. 5. popołudn. Wstęp wolny. Po odbytym odczycie staraniem Dyrekcyi Sow. „Skały“ i Zarządu „Czytelni kolejowej“ odbędzie się Wieczorek humorystyczny, połączony z tańcami dla członków i ich rodzin.

Zmarli.

Bechinie Karol, dyrektor szkoły agronomicznej czerniowieckiej, w Plesing (Austrya niższa), gdzie bawił na kuracyi; przeżył lat 49.

Rzepecka Emilia, żona emer. kapitana, w Czerniowcach w 30. r. ż.

Buttler Benjamin Franklin. północno-amerykański jenerał, w 75. r. ż. w Waszyngtonie. W wojnach o zjednoczenie Stanów piastował pod Grantem znaczne godności. Kilkakrotnie, acz bezskutecznie, starał się o prezydenturę Stanów zjednoczonych.

Odpowiedź Administracyi. Wbny ks. *Kieroński w Olszanicy koło Złoczowa.* Nadesłane nam złr. 4, natychmiast po odebraniu tj. jeszcze dnia 30. grudnia 1892 oddaliśmy księgarni Altenberga. Równocześnie reklamujemy tamże.

Dla abonentów naszych prenumerujących także „Szczutka“ dołączamy do dzisiejszego numeru „Gazety Narodowej“ numer 3 „Szczutka“.

Sztuki. piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz ósmy „Gorąca krew“, wodewil w 3 aktach, a 7 odsłonach L. Krenn'a i K. Lindau'a, muzyka Hugona Schenk'a, tłumaczenie A. I.; jutro w niedzielę o godzinie 3. „Hulaj dusza“, widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego; wieczór o godzinie 7. „Łucya z Lammermooru“, opera w 4 aktach Donizetti'ego. Występ panny Julii Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernharda i Juliana Jeromina.

Muzyka.

* **Jan Lassalle,** baryton opery paryskiej, jestto znakomitość pierwszej miary, śpiewak o niezwykłych środkach głosowych i artysta z bożej łaski, łączący rzadkie zdolności ze sztuką wykształconą do mistrzowstwa. Karyerę swoją artystyczną zrobił w Paryżu, gdzie jest stałym członkiem wielkiej opery, opuszczając ją tylko, gdy się udaje na wielkie wycieczki do stolic miasta lub na czas feryj, które zazwyczaj spędza bądź w wili swej Pornichet, bądź w miejscach kąpielowych, nierzadko też w Polsce w majątku braci Reszków, z którymi żyje w przyjaźni. Dla kraju naszego nader sympatycznie jest usposobiony, a Warszawę odwiedzał parę razy, odnosząc tam niezwykłe tryumfy. Jestto dziś mężczyzna w sile wieku, o imponującej powierzchowności, z której tryska inteligencya i życie. Głos olbrzymi nie ustępujący Mierzwińskiemu, ale w dodatku do tego ogromne poczucie artystyczne, elegancya i smak. Dzięki tym niezwykłym zaletom jego, wszelkie opery, w których główne barytonowe kreował partye jak Hamlet, Tribut de Zamora, Polyencte król Lahory etc. odnosiły sukces.

W koncercie wtorkowym wielki śpiewak zaprodukuje kilka wspaniałych aryj, z których wytworny jego kunszt śpiewacki dokładnie poznamy.

* **Sześciolecie „Echa“.** W grudniu święciło Kółko śpiewackie „Echo“ szóstą rocznicę swego pożytecznego istnienia, wieczorkiem. Założyciele Kółka w swym programie dwa sobie wytknęli cele: 1) współdziałanie w produkcyach na cele dobroczynne i w obchodach narodowych, a 2) uwzględnianie polskich i ruskich kompozycyj — podkreślam „ruskich“, jako iście godną cywilizowanego narodu bezstronność wobec narodu bratniego, który mniej rycersko wobec nas się znachodzi, gdy na wieczorkach swego „Bojana“ (ruskiego Echa) polskie pieśni przyjmuje... świstem!

Z jakich początków w jaką wzrosło siłę, kreślić tu nie będę; wyręczę się bratnim *Szczutkiem*, który z. m. pisze:

> Z dwunastu wzrośli w czterdziestkę
> Z szczerą patryotów uciechą
> I tworzą „Lutnię“ prawdziwą,
> Choć tylko zowią się... „Echo.“

Lecz nie, nie mogę na tym poprzestać dowodzie, bo gotów mi kto ćwierknąć w oczy przysłowiem o cyganie i jego dziecku, świadectwie. Dla takich więc niewiernych Tomaszów chowam inny argument — cyfry, których mi dostarcza wydane właśnie sprawozdanie wydziału „Echa“ za r. 1892. Patrzę na spis utworów, wystudyowanych przez chór towarzystwa, i znajduję tam 123 utwory polskie, ruskie i czeskie, a 67 obcych. Jeśli ostatnie dotychczas wchodzą w repertoar „Echa“, to tylko jako „zło konieczne“, do którego się uciekano „jedynie z braku kompozycyj polskich, których wprawdzie jest nader wiele, lecz nabycie i rozpisanie takowych, pociąga za sobą znaczne koszty.“ Niech kosztuje — powie zapalony zwolennik muzyki narodowej (a takim i podpisany śmie się wyznać) — dobrze, ale zkąd pieniądze? Niechby ci, co tak mówią, dopomogli do tego, swe moralne poparcie raz przecie zamieniając na podły, a tak niezbędny kruszec. Bo zważmy tylko: na 8 członków honorowych i 57 wspierających przypada 42 czynnych. I cóż dziwnego, że wśród takich okoliczności obrót kasowy ledwie przekroczył pół tysiączki (dochód 533.57 złr. rozchód 506.89), a członkowie sami składali się na zakupno nowych muzykaliów potrzebnych.

Mimo tych trudności, mimo, że nawet ze strony sejmu nie doznało takich względów, jak utrakwistyczna „Lutnia“, nie odstąpiło młode kółko od raz wytkniętej drogi. Każdej prośbie komitetów wieczorków i obchodów narodowych czyni „Echo“ zadość „bez dyskusyi“, bez względu na porę, ani nawet kolizyę z drugim podobnym obchodem. Można nawet powiedzieć, że gotowości tej komitety wieczorków dobroczynnych nadużywają. Tym sposobem wystąpił chór towarzystwa 45 razy publicznie, że już pominiemy liczne występy prywatne. Z wystąpień tych w r. z. najważniejsze są: udział w zjeździe „Sokołów“ 5. i 6. czerwca i jubileuszu Czytelni, tudzież własne wieczorki, a wreszcie cztery wycieczki poza obręb miasta do Rzeszowa, Brzeżan i dwukrotnie do Gródka. Rozpisywać się nad tymi dowodami żywotności i poświęcenia Echistów nie myślę, przypomnieć jednak uważałem za wskazane nie dla podnoszenia zasług członków chóru, lub jego kierownika p. Franciszka Domszewskiego i szanownego prezesa Maryi Juliana Fontany, bo ci nie dla chwalby pracują — wszak sami głoszą; „Skarbem największym dla każdego Echisty będzie zawsze pieśń polska, a hasłem ojczyzna!“ Uważałem to przypomnienie tylko za swój obowiązek, a wystosowuję je pod adresem szczerych patryotów: „Pomoc dajcie im rodacy!“ bo to już... wasz obowiązek. A gdyby i tego wezwania nie wysłuchano, nie boję się o przyszłość „Echa.“ Zagrzewać go nie potrzeba, oziębić nikt i nic nie zdoła nigdy — pójdzie przed się, przyśpiewując sobie:

> „Bartoszu, Bartoszu,
> Ej nie traćwa nadziei,
> Bóg pobłogosławi,..“

(*frkr*)

Literatura.

* **Nr. 3 „Szczutka“,** który dziś wyszedł, przewyższa dowcipem i humorem swoich tegorocznych poprzedników. Prócz mnóstwa drobiazgów polityczno - satyrycznych, zawiera wyborny fejleton, odpowiadający tradycyom tego tygodnika satyrycznego p. n. „Dla jednej rzeczy“. Nie mniej uwagi godnym jest wiersz wstępny, a w wierszu „Ujejskiemu i Cieszkowskiemu“ znać pierwszorzędną naszą siłę poetycką. Wyborny jest „Słownik dla naszych muzyków“, zaprawny ironią — a lista stu kandydatów do Rady miejskiej, proponowana przez nowoutworzony „wyborczy komitet pań“, odznacza się tą oryginalnością, iż nie znalazł tam pomieszczenia żaden żonaty, — natomiast nie opuszczono żadnego z kawalerów, zajmujących stanowisko w tym lub owym zawodzie a starających się od czasu do czasu o zmianę stanu wolnego na złote kajdany. Rzecz na pozór osobista, tak jednak w dobrej formie podana, że nikogo tknąć ani na włos nie może. Pod względem rycin — powinszować możemy tym razem *Szczutkowi*. Karykatury z dzieł sztuki, które znalazły pomieszczenie na tutejszej wystawie — są nieocenione. Jest to pierwsza dopiero serya i redakcya zapowiada nam ciąg dalszy. — Rycina na ostatniej stronie przedstawia nam „popisy straży skarbowej“ a) w teoryi, b) w praktyce. Jeszcze gdy *Szczutek* w jednym z najbliższych numerów zaopatrzony zostanie w tytułową rycinę, nad którą pracuje artysta p. Dębicki, nic nie pozostawi do życzenia. Zachowa swoje dawne polityczne tradycye a pod względem formy da się porwać postępowi czasu.

* **Spór o nazwę Poznania.** Na posiedzeniu onegdajszem wydziału historyczno-literackiego Tow. przyjaciół nauk poznańskiego, toczyła się rozprawa nad powstaniem i pierwotną formą nazwy stolicy wielkopolskiej. E. Callier i przeciwnik jego Erzepki roztrząsali Dytmara kronikarza, w wyrażeniu jego *urbs Poznani* tkwi mianownik czy dopełniacz. Inny z rozmówców Jan Grzegorzewski skreślił charakterystykę kilku okresów rozwoju mowy tak z dalszej, w której powstał wyraz „Poznań“, jako i wcześniejszej, w której powstawać mogły utwory podobne wyrazowi „Gniezno“ i wykazywał potrzebę skrzętnego pracowania geografią brzmień (Lautgeographie).

Malarstwo.

* **Lwowski salon sztuk pięknych** pozyskał na wystawę w tych dniach większych rozmiarów, pochlebnie oceniony w Monachium obraz Radziejowskiego „Sierota“. Prócz tego wystawiono najnowsze prace: Litwosa „Widok morski“, Wisłockiej „Jutrzenka“ i Trębacza „W ogrodzie“. Do działu portretów nadesłali: Augustynowicz portret pana Niezabitowskiego, Krzesz Józef portret baronowej Lazarini i księcia Pawła Sapiehy. Znajdujące się od tygodnia na wystawie portrety „Dr. Byka“ i „Moje dzieci“ pędzla Stykiego będą wysłane niebawem do Krakowa.

* **Odznaczenie artysty.** Artystę-malarza Władysława Czachórskiego mianował ks. rejent bawarski kawalerem orderu zasługi św. Michała w nagrodę za urządzenie zeszłorocznej międzynarodowej wystawy sztuki w Monachowie.

KONKURS,

Zarząd Miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie ogłasza konkurs na wyroby ręczne z zakresu stolarstwa meblowego i introligatorstwa, w którym mogą wziąć udział tylko stolarze i introligatorzy w Galicyi wraz z Księstwem Krakowskiem osiedleni.

Z wyrobów stolarskich ma być wykonanem:

I. Biurko męskie lub kobiece dla użytku w sklepach, kantorach lub w pomieszkaniu skombinowane z szafeczką na podręczne książki rachunkowe, notatki, korespondencye i t. p. Nadto biurko zawierać ma kryty zamaskowany schowek na podręczną kasę. Sprz

ten może być wykonany na sposób angielski lub inny co do swej budowy, jednak tak, iżby budowa nie kolidowała z ornamentacyą sprzętu, która ma być utrzymaną w całości swej i w szczegółach w charakterze naszym krajowym.

Albo: II. Szafka stojąca lub wisząca na zegar z wagami t. z. Szwarcwaldski, forma tego sprzętu i stylizacya jak poprzednio, oparta na motywach swojskich.

Do obu wyżej wskazanych przedmiotów może być zastosowana dowolna technika co do ich ornamentacyi t. j. rzeźba, snycerstwo lub wypalenie, z uwagą jednak, iż cena handlowa każdego z tych przedmiotem winna być zbliżona do kwoty przeznaczonej na pierwszą nagrodę w niniejszym konkursie.

Z wyrobów introligatorskich ma być wykonane:

I. Okładzinka do książki do nabożeństwa, oprawna w skórę, ozdobiona ornamentyką wyciskaną ręcznie i odpowiednio złoconą. Okucie może być dowolną techniką, jednak w kraju wykonane w związku harmonijnym z całością ornamentacyi przedmiotu.

Albo; II. Skrzynka w kształcie księgi 40 cm. długa, 30 cm. szeroka i 15 cm. wysoka, na widoki akwarelowe lub fotografie. Skrzynka ma być obwleczona skórą, ozdobioną ornamentyką bądź złoconą, bądź też z barwnej skóry aplikowaną lub wygniataną. Okucie ręczne w kraju wykonane odpowiednio do formy i przeznaczenia przedmiotu.

Ornamentacya obu wyżej wskazanych przedmiotów winna być ułożona na motywach swojskich krajowych. W tym celu należy zużytkować motywa ornamentacyi ludowej, lub też starodawnych wyrobów introligatorskich w kraju naszym wykonanych.

III. Oprócz wyżej określonych przedmiotów, pozostawia się pp. konkurującym swobodę wyboru do wykonania przedmiotów, wchodzących w zakres potrzeb domowego urządzenia, z obu wyżej wymienionych rękodzieł. Prace tego rodzaju mogą również ubiegać się o premie, w którym to celu oznacza się trzecia nagroda.

Za najlepsze wyroby z wyżej określonych przedmiotów konkursowych oznacza się następujące nagrody:

Na wyroby stolarskie:

do I Pierwsza nagroda 80 zł. — druga nagroda 60 zł.

do II. Pierwsza nagroda 60 zł. — druga nagroda 50 zł.

do III. Pierwsza nagroda 40 zł. — druga nagroda 30 zł.

Na wyroby introligatorskie:

do I. Pierwsza nagroda 40 zł. — druga nagroda 30 zł.

do II. Pierwsza nagroda 40 zł. — druga nagroda 30 zł.

do III. Pierwsza nagroda 25 zł. — druga nagroda 15 zł.

Wyroby nagrodzone pozostają własnością konkurujących

Przedmioty konkursowe należy nadsyłać do Miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie z końcem marca 1893 roku. Ostatni zaś termin nadsełania prac konkursowych oznacza się na dzień 31 marca 1893 r. do godziny 12 w południe.

W ciągu miesiąca kwietnia będzie urządzona wystawa prac konkursowych, poczem nastąpi ocena wyrobów przez komisyę sędziów i rozdane zostaną przyznane nagrody.

Do komisyi sędziów zaproszeni będą rzeczoznawcy fachowi, nie biorący udziału w konkursie, nazwiska zaś członków komisyi przed otwarciem wystawy zostaną podane do publicznej wiadomości.

Lwów, dnia 4 stycznia 1893.

Zarząd Muzeum Przemysłowego Miejskiego.

Kustosz: *Rebczyński.* Za prezesa: *J. Zacharjewicz.*

Ostatnie wiadomości.

Komisya konkursowa dla oceny ruskich utworów dramatycznych, przyznała 3 nagród sejmowych: nagrodę w sumie 300 zł. „Czajkiwna“, dramat ludowy ukraiński, autorka: Nadeżda Kibalczyc (z połtawskiej gubernii). 250 zł. „Mużyczka“, dramat ludowy ukraiński, autor: Konstanty Hipolit Pisanecki (Żytomierz), 200 zł. „Ukradene szczastie“, dramat ludowy galicyjski, autor: Iwan Franko. Pisanecki dotąd nieznany.

Dalsze rokowania hr. Taaffego z lewicą odbędą się w przyszłym tygodniu; dzień konferencyi nie jest jeszcze oznaczony. Dotychczas, według półurzędowego komunikatu, panuje przekonanie, że konferencye doprowadzą do pozytywnego rezultatu, jeżeli nie zajdą jakie — nieprzewidziane przeszkody.

W pismach niemieckich znajduje się wiadomość, że wszyscy inspektorzy szkolni w Księstwie oświadczyli się za ograniczeniem nauki prywatnej języka polskiego i że wszyscy rozeszlą takie samo rozporządzenie, jak Schwalbe. Dziwnie wygląda ta wiadomość wobec zapewnień ministra Bossego w sejmie, że o rozporządzeniu Schwalbego nic nie wie, i że przypuszczać chyba może, iż wydane zostało celem ukrócenia niewłaściwych agitacyj. Co do religii i jej wykładu, oświadczył Bosse, iż kieruje się tem przekonaniem, że winna ona być udzielaną w języku ojczystym, i może się znajdą sposoby, ażeby z tem połączyć o tyle naukę języka ojczystego, aby dzieci nauczyły się czytać i pisać w tymże języku. Co do prywatnej nauki polskiej, stoi minister na stanowisku reskryptu hr. Zedlitza i o ścieśnieniu go żadnem nie myśli.

Z Poznania donoszą: Posłowie Cegielski, Dziembowski i Motty udali się do naczelnego prezesa z zapytaniem, czy inspektor Schwalbe z własnej inicyatywy wydał rozporządzenie, ścieśniające udzielanie prywatnej nauki polskiej, przyczem wyrazili żal i ubolewanie z powodu tego rozporządzenia. Naczelny prezes zapewnił, iż „na urzędowe zażalenie nastąpi objektywna, życzliwa i rychła odpowiedź.“

Z Petersburga donoszą, że car definitywnie zarzucił myśl utworzenia osobnego ministerstwa rolnictwa.

W Petersburgu powstaje bank dla eksportu zboża z kapitałem 20 milionów rubli. W głównych portach Rosyi mają być utworzone filie tego banku.

Sprawozdanie rosyjskiego ministra finansów Wittego podnosi ciężkie położenie kraju, wywołane nieurodzajem i cholerą. Widocznym jest jednak zwrot ku lepszemu i w ogóle oczekiwać można zupełnego przezwyciężenia obecnego przesilenia. Minister finansów rozwija następnie program, według którego wydatki państwowe na podniesienie ekonomicznego położenia kraju, na handel, przemysł i rolnictwo nie mogą być zmniejszone, należy więc podwyższyć wydatki na koleje, budowę portów i prace około kultury rolnej, prowadzone przez ministerstwo dóbr państwa. Nowe podwyższenia podatków wynoszą $24^{1}/_{2}$ mil. rs. Witte podnosi następnie pokojowe usposobienie Rosyi i stwierdza, że gromadzenie złota nie zmierza do utworzenia funduszu wojennego. Zasoby złota wynoszą 600 mil. rs., z których 360 mil. rs. służy do pokrycia kredytu i do zwalczania zagranicznych spekulacyj giełdowych, zmierzających do zdeprecyowania rosyjskich banknotów i zasobów. Rząd w razie potrzeby zrobi z gotówki tej użytek.

Były minister finansów Wyszniegradzki, otrzymał od cara własnoręczne pismo wraz z insygniami brylantowego orderu Aleksandra Newskiego.

Cesarz niemiecki nadał ministrowi prezydentowi rumuńskiemu, Katardżiu wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Ze strony rosyjskiej nadesłano do Berlina nowe propozycye w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Propozycye te będą stanowiły przedmiot nowych rokowań.

Włoski minister marynarki wyraził się wobec pewnego dziennikarza, że przeniesienie arsenału wojennego z Neapolu do Tarentu (na wschodniem wybrzeżu Włoch) jest obecnie kwestyą na czasie, a uchwalenie ustawy odnośnej obowiązkiem. Rozpoczęta budowa francuskiego portu wojennego w Biserta (Tunis) domaga się dziś tego we Włoszech z wojskowego punktu widzenia. Lecz pomijając to nawet, port wojenny w Tarencie ma dla Włoch nieocenione znaczenie, jako niezwalczona podpora dla akcyi floty włoskiej na wodach południowej Sycylii. Przechodząc następnie do oceny innych flot w Europie, ganił minister system mobilizacyjny we Francyi, natomiast nie miał dość słów uznania dla austro-węgierskiej marynarki wojennej, która wolna od wpływów parlamentarnych, cieszy się ponadto życzliwą opieką cesarza.

Rząd hiszpański skoncentrował w Kadyksie 6 krążowców z piechoty na ewentualne zajścia w Maroku.

Pisma amerykańskie donoszą z Kantonu: W pierwszych dniach grudnia z. roku napadła banda rozbójników wieś Kamli w dystrykcie Schinning i wymusiła tamże na księżach kilka tysięcy taelsów. Rozbójnicy podpalili potem wielką szopę tuż pod kościołem. W szopie zebrana była ludność na jakiejś uroczystości. Przy pożarze zginęło 1400 osób. Liczba ludzi, którzy padli ofiarą napadu bandytów, wynosi około 2.000.

Wobec różnych relacyj dzienników o mowie kanclerza Capriviego w komisyi wojskowej rajchstagu oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, iż relacye te są bezzasadne i polegają na dowolnych kombinacyach. Zawierają one poniekąd wprost zupełnie coś innego, niż to co powiedział kanclerz.

Tak np. kanclerz nie od siebie powiedział, że droga na Wschód prowadzi nietylko na Wiedeń, ale i na bramę Brandenburską, tylko że tak się wyraża obecnie Rosyanie.

Dzienniki żądają, ażeby ogłoszony został autentyczny tekst ostatnich oświadczeń Capriviego w komisyi wojskowej, albowiem te oświadczenia dodają otuchy nieprzyjaciołom trójprzymierza przez wyrażenie niepewności co do przyszłego zachowania się Włoch.

Według doniesień paryskich zmiana gabinetu ciągle jeszcze omawianą jest w pismach. Organa radykalne zachowują wszelką rezerwę, natomiast dzienniki monarchiczne nie tają przekonania, że nowy gabinet nie będzie wstanie stać się panem sytuacyi, z każdym dniem się pogarszającej.

Gaulois zapowiada, że wielu deputowanych będzie interpelowało rząd o powody dymisyi poprzedniego gabinetu.

Republikańskie grupy senatu oświadczyły Ribotowi, że gardzą wszelką wojną, skierowaną przeciw prezydentowi Carnotowi, i że z całą gotowością stoją mu do pomocy, ażeby położyć koniec kopaniu pod nim dołków.

Przygotowuje się w sprawie panamskiej zwrot nie-podziewany. Parlamentarna komisya śledcza ogłosić ma nazwiska wszystkich, wmięszanych w skandal panamski; między tymi znajduje się podobno kilku członków prawicy, których nazwiska dotychczas były zamilczane.

Proces przeciw byłemu ministrowi robót publicznych Baihautowi rozpocznie się niebawem i będzie prowadzony odrębnie. Dla Hertza zostanie wystawione wezwanie, ażeby ewentualnie módz wdrożyć przeciw niemu postępowanie zaoczne.

Komisya budżetowa Izby posłów uchwaliła zaprowadzenie podatku giełdowego 10 centymów od 1000 franków w interesach t. z. terminowych. Nowy ten podatek przyniesie rocznie 12 milionów franków.

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 14. stycznia. Opat w Zenta, ks. Appel wołał w kazaniu przeciw ślubom cywilnym, że będą one źródłem niewierności mężów, którzy żony swoje wypędzać będą. Kobiety w kościele płakały i rrucały się na ziemię.

Grac dnia 14. stycznia. Na zgromadzeniu wyborców swoich w Mariborzu oświadczył się dep. Kokoschnigg (narodowości niemieckiej) przeciw układom lewicy z rządem, które się na skórze Niemców odbić muszą, przemawiał za energiczną, stałą opozycyą, któraby się ostatecznie nawet do abstynencyi (usunięcia z Rady państwa posunęła. Wyborcy dali gorące wotum zaufania posłowi.

Berlin d. 14. stycznia. W komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego oświadczył hr Caprivi, że polityczne stosunki w istocie nie są gorsze od stosunków w r. 1890, rząd jednak uważa przyjęcie przedłożenia militarnege za konieczne; następnie odpiera zarzut, że rząd chce uzbroić całą ludność.

Paryż d. 14. stycznia. Prezydent Carnot podpisał dekret, na mocy którego domniemany główny dowódzca na wypadek wojny, generał Saussier, chociaż esiągnął przepisaną liczbę lat, pozostanie na stanowisku swem i nadal, ponieważ jako naczelny komendant zasłużył się na polu walki.

Paryż d. 14. stycznia. Senzacyę wywołuje tutaj doniesienie londyńskiej *Pall Mall Gazette*, wedle którego Freycinet kazał czek na pół miliona franków inkasować od Towarzystwa panamskiego nie dla ambasadora rosyjskiego, br. Mohrenheima, ale dla ambasadora włoskiego, hr. Menabrey.

Rzym d. 14. stycznia. Jak słychać, zamierzone przez rząd organiczne reformy napotykają już w kołach parlamentarnych na opór energiczny, i dla tego rząd odroczy projekty, kolidujące z interesami zapalnemi, jak względem zwinięcia małych uniwerzytetów. Podobno zamyślają ministrowie oświaty i sprawiedliwości, Martini i Bonacci wystąpić z gabinetu.

Organ watykański *Voce della Verita* uchodzący oraz za organ jezuitów, pisząc o ostatnich wypadkach francuskich, spodziewa się gruntownego przewrotu umysłów i stronnictw, już na najbliższą kadencyę parlamentarną. Olbrzymie postępy stronnictwa klerykalnego we Francyi, tudzież zasiane przez papieża zdrowe nasienie zapewne rychlej przyniosą owoc, niż się spodziewano.

Rzym d. 14. stycznia. Włochy przyjęły zaproszenie Austryi do udziału w kongresie dla obmyślenia środków przeciw zawlekaniu cholery azyatyckiej.

Jenerał jezuitów, ks. Martin zabawi po powrocie z zagranicy, chwilę w Fiesole (pod Florencyą) i wnet potem uda się do Rzymu.

Madryt d. 14. stycznia. Gabinet postanowił energicznie bronić obecnego *status quo* w Maroku.

Waszyngton dnia 14 stycznia. Jak się zdaje, zaniechał rząd na przyszły rok ograniczenia emigracyi.

Wiedeń d. 14. stycznia. Posiedzenie Koła Polskiego odbędzie się w poniedziałek.

Paryż d. 14. stycznia. *Figaro* w dzisiejszym numerze zarzuca Carnotowi, że wiedział o wszelkich szacherkach ministrów, których się ci dopuszczali w celu obrony rządu republikańskiego. Zarazem dodaje, że republika powinna ustąpić miejsca monarchicznej formie rządu.

Dział ekonomiczny.

— **Poufne zebranie leśników** odbędzie się w poniedziałek dnia 10. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali dyrekcyi domen i lasów państwowych, ul. Kopernika l. 20. Omawiane będą tematy: Sprawa orzeczeń władz co do przymusowego hodowania wskazanego rodzaju drzew i o wyróbce różnych rodzajów drzewa przez właściciela lasów.

— **Austryackie Towarzystwo** żeglugi parowej stara się, jak donoszą z Warszawy, o uzyskanie pozwolenia na kursowanie statków osobowo-towarowych pomiędzy Krakowem i Puławami (Nową Aleksandryą).

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 stycznia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m k. 18 — do 221 —, Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 2 0 zł. w. a. 248 — do 251.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 540.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 41 lat. 101.10 do 101 80, 5% z 10% prem 108.25 do 108.95, 4½% los. w 50 lat. 98 5 do —.—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100 —do 100.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.— do 97.70, 4% los w 41½ lat 95.70 do —.—. 4½% los. w 52 l. 100·50 do 101.20, 4% los. w 56 latach 95.50 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł Gal. Zakł. kred włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k 104.80 do 105.50. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101.80 do 102.50. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. 101.50 do 102 20, 5% II. em. 101.50 do 101.70. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99·— do —. , 4% 93.50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.50 Losy miasta Stanisławowa 39.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.67 do 5.77. Napoleondor 9.57 do 9.67. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.21 do 1.27 Rubel rosyjski papierowy 1 21 do 1.23. 100 marek niemieckich 59 — do 59.50.

Kraków dnia 13. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50.

Losy. Miasta Krakowa 23 — do 24 —.

Waluty: Ruble papierowe za 100 121.— do 122·— Rubel s ebrny obrączkowy 1.15 do 1 25. 20 frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 13. stycznia

5 proc. Listy zastawne ser 1. 102.55, ser. V. 102.25. 4 pr. likwidacyjne 99.40. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·50, ser. V. 101·75.

Wiedeń d. 14. stycznia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.55, srebrna 98.—, austr. papierowa 100.75, złota 116.80, węg pap. 100 95, złota 114.35.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 218.75, Czerniowieckiej 250.25. Północnej 2845·50. Państwowej 294·—, Północnozachod. 227·5, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 90.75.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 1003·—, anglo-austr. 152.—, Länderbanku 233 —, Unionbanku 44.50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.—. Gal. propinacyjne 97.40, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 165.75, austr. Czerw. krzyża 19.25, węg. Czerw. krzyża 13.25 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 121·—, 20-markówki 11·84, 20-frankówki 9·59.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 13. stycznia Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów. **Pszenica** gotowa 7.10 do 7.30 **Żyto gotowe** 5.80 do 6.— **Owies** obroczny 5.10 do 5.50. **Jęczmień** 4.50 do 5.50. **Rzepak** 10.50 do 11.—. **Groch** 5.50 do 8.50. **Wyka** 4.50 do 5.—. **Bobik** 4.75 do 5.10. **Hreczka** 7.— do 7.60. **Kukurudza** stara 5·50 do 5.60, nowa 4.70 do 4.90, **Chmiel** za 65 kilo 65.— do 65.—. **Koniczyna** czerwona 40·— do 60,— biała 60.— do 75.—, szwedzka 60.— do 70.—. **Spirytus** za 10.000 lit. pret. loco stacye kolei 11.— do 11.25. Tendencya zniżkowa trwała.

Wieden 13. stycznia (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·79 do 7·70, na wiosnę 7.61 do —.—, na maj-czerwiec 7.61 do —.— Żyto na wiosnę 6·70 do —.—, na maj-czerwiec —.— do 6·59. Kukurudza na maj-czerwiec 5·01 do 5.02. Owies na wiosnę 5·83 do 5.89. Rzepak na styczeń-luty 12·65 do 12·65, nowy rzepak 12·05 do 12·10. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Kraków 14. stycznia. Na targach zbożowych zagranicą prawie wszędzie objawiło się w tym tygodniu usposobienie lepsze i ceny zboża doznały małoznaczącej co prawda zwyżki. Okoliczność ta pozostała jednak na dzisiejszy targ tutaj bez żadnego wpływu, ponieważ młynarze jak przedtem, tak i teraz, skarżą się na trudność odbytu na mąkę i ograniczają się w zakupnach. W cenach nie zaszły dzisiaj prawie żadne zmiany, a co do pszenicy i żyta usposobienie było nawet nie złe. Jęczmień mimo obniżonych cen trudny napotyka odbyt.

Płacono pszenicę białą 7·90 do 8·20, czerwoną 7·70 do 8·15, żółtą 7·70 do 8 15 złr.; żyto 6·65 do 6·85 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·30 do 5·50 złr.; owies 5·55 do 5·90 złr.; rzepak 11·25 do 11·80 złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.: wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Jarzyna.

Wiedeń 14 stycznia (*telegrafowane*). Ceny *en gros*: zielona kapusta włoska 0·35—0·95, niebieska 0·50—0 95, biała kapusta 1·20—3·00, zwykła kwiatowa 1·50—7·00, taż włoska 3·68—4·00 za 30 sztuk: szpinak 0·30—0·36, sałata *Brunkresse* 0·6—0·40, polna 0·80—1·80, lwi ząb 0·65—0.75 za klg, cykorya 0·30—0·60 za 30 sztuk, szparagów wiązka 1·50—3·—.

Owoce.

Wiedeń 14 stycznia (*telegrafowane*). Ceny *en gros*: Jabłka krzyżowskie 0·20—0 24 za klg., tyrolskie 8·00—10·00 za 100 szt, gradeckie 0·16—0·20, do gotowania 0·16—0 20, mięszane 0·13—0 16 gruszki tyrolskie cytrynówki 0 40—0 60, *Virgouleuse* 0·40—0 60, do gotowania 0·20—0·25, winogrona 0·70—1·80, orzechy 0 24—0·40, francuskie 0·40—0·50, laskowe 0·24—0·65, marony 0·15—0·25 cytryny 1 50—2·00, pomarańcze 1 50—.

Towary kolonialne

Praga 14. stycznia. Przy nieznacznem wahaniu się ceny od 2·5 do 5 główna tendencya na targu była stała. Notowano: cukier na dostawę natychmiastową 17·75—17·77½, na drugą połowę maja 18·30, na nową kampanię 16·20.

Tryjest dnia 14. stycznia. **Kawa** za 100 klgr. Good Average 102·— do 104·—; Fair Average 92·— do 100 — wedle gatunku; Ceylon Highrown wedle gatunku 137·— do 153·—; Jawa żółta 135·— do 140·—.

Hamburg dnia 14. stycznia. **Kawa** za 100 klgr. Rio zwykła 67·— do 74·—, lepsza 75·— do 79·—, najlepsza 80·— do 85·—; Santos Good Average na grudzień 78·30, na marzec 77·—, na maj 76·35. Cukier czyszczony na grudzień 14·02, na styczeń 14·10, na marzec 14·25 marek niemieckich.

Nadesłane.

Na dochód Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie.

W niedzielę dnia 15 stycznia 1893

odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza

KONCERT

muzyki wojskowej pułku Nr. 55

pod przewodnictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego

W części ogłoszeniowej znajdą szanowne czytelniczki doniesienie o **tłustym pudrze Leichnera**. Środek ten znany od dawna z powodu swoich hygienicznych i kosmetycznych przymiotów, i z tego też właśnie powodu ulega on licznym a bezwartościowym naśladownictwom, dlatego też zwracamy uwagę na opakowanie, tudzież by na każdem pudełku znajdowała się marka ochronna i firma **Leichner**'a. (Fettpuder oder Hermelin-Puder).

ZMIANA POMIESZKANIA.

649

Specyalista chorób skórnych i weneryczych.

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziele prof. Langa we Wiedniu **mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro.** Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych **studyów na klinikach** profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu, Lassara w Berlinie** i Koposiego **w Wiedniu**. — mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

648

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

„Östr. ung. Finanz-Rundschau“. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie zawarte w dzisiejszym numerze. **„Öster. ung. Finanz-Rundschau“** jest najtańszem informacyjnem pismem finansowem w całej austr. węg. monarchii. — Przynosi ono losowania wszelkich papierów publicznych. — Wychodzi raz na tydzień i kosztuje **rocznie tylko 1 zł.** — Redakcya i administracya:

Wiedeń I. Graben nr. 10. 4137

(Z Reichenau.) Ktokolwiek w zimowej porze pragnie mieć w pokoju orzeźwiające powietrze przesycone kwasorodem, który dla narządów oddechania jest bardzo korzystnym, niemniej pragnie oddechać prawdziwą wonią lasów szpilkowych niech wyraźnie żąda w aptece **Bittnera szpilkowego spirytusu** i zwraca uwagę na markę ochronną „czerwony krzyż w białem polu.“ Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na ostatniej stronie.

Wiadomość sezonowa. W. Maagera prawdziwy, oczyszczony tran, wskutek uznanej swej dobroci, ulega licznym naśladownictwom, ażeby więc tego uniknąć rozsyła go się wwyłącznie tylko w flaszkach zaopatrzonych w zamykające opaski (banderole), które są opisane i przedstawione w ogłoszeniu zawartem na ostatniej stronie naszego pisma. — Wszystkich tych, którzy mają przez lekarzy zalecone używanie tranu W. Maagera, uprzejmie prosimy, aby zwracali na to baczną uwagę i strzegli się falsyfikatów.

3947

57

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

— Nie ruszajmy już dalej tych kłopotów; powiem ci tylko, com zrobiła: Doktor Teresi nakazał, byś unikała wszelkiego wzruszenia. Sądzę, że dla ciebie i dla pana Nayrac lepiej będzie, jeżeli nie będziecie się widywali wśród tak nadzwyczajnych stosunków w tutejszym hotelu... zażądałam, aby wyjechał.

— Więc odjechał — rzekła Henryka, a rysy jej zdradziły nadmiar wzruszenia, które było dla matki pierwszym błyskiem nadziei przebaczenia, do którego mądrość jej chciała przyprowadzić jej córkę. Odpowiedziała jej, uspakajając ją pieszczotliwie:

— Rozumie się, że nie wrócił do Paryża. Jest w Catanie, oczekuje co postanowisz o waszej przyszłości. Obiecałam mu, że pomówię z tobą i zastrzegłam sobie swobodę zerwania waszego małżeństwa, jeżeli straciłaś zupełnie te uczucia, któreś miała dla niego. Jest to prawdzie rzeczą wielkiej wagi zerwać tak bardzo awansowany stosunek... to zecież powtarzam ci... posiadasz wolność zrobienia wszystkiego, co ci się podoba. Wolnaś najzupełniej. Powtórzę mu tylko twe postanowienie, z którem zgadza się naprzód bez opozycyi tak jak i ja. Błagam cię tylko, aby odpowiedź ta nie była porywczą. Rozchodzi się o postanowienie całego życia, a wobec tego, rozwaga nie jest nigdy zbyteczną. Zastanów się... a dziś — dodała, całując ją czule — nie mówmy już o tem, co może tylko przykrość nam sprawić. Jesteś nadto cierpiąca, chcę cię pielęgnować, pieścić hołubić, jak gdybyś była jeszcze małą dziewczynką. która pracowała tak roztropnie przy swoim stole. Przypominssz sobie, jak mi byłaś posłuszną gdym ci mówiła byś odważną była przy pracy. I teraz to samo ci powtarzam... czyż nie będziesz mi tak posłuszną jak niegdyś?

— Będę odważną mamo — odparła dziewczyna przysuwając czoło do ust matki — będę ci we wszystkiem posłuszną, ale nie możesz przecie żądać, abym nie rozpaczała, że muszę tak myśleć i sądzić o tym, któregom tak bardzo kochała.

XI.

Mimo tych zaklęć i perswazyi pani Scilly niemniej była zmartwioną jak córka.

Przez cały dzień następny nie dostrzegła żadnej zmiany w stanie nerwowym chorej, która nie jadła nie spała i nie płakała.

Zdawałoby się, że w tym organizmie ustały wszystkie funkcye jakby zgruchotane gwałtownym ciosem. Pani Scilly przerażoną była widocznem zakłopotaniem lekarza i dziżała, aby to wstrząśnienie niespodziane a srogie, nie dosięgło życia jej dziecka w tak rannej młodości.

Jednostajność codziennego życia przykro drażniła panią Scilly.

Nadeszły właśnie listy od przyjaciół z Paryża, przepełnione życzeniami, których banalność niemile uderza, jeżeli znajdujemy się w codziennem usposobieniu umysłu i serca. Jeżeli jednak mamy ukrytą ranę, życzenia te są ironią, która krwawi i rani dotkliwie.

W listach tych powtarzało się ciągle słowo: „szczęście“: czyż nie było to okrucieństwem?

Czuła to tak gwałtownie, że chciała oszczędzić wzruszenia córce i wcale nie pokazała jej takowych. Zresztą Henryka o nie się nie pytała. Zdawało się, że wrażenia zewnętrzne nie oddziaływały na nią, a oczy w słup obrócone nie widziały wcale kasetki z monogramem FN., która stała na jej komodzie, a która zawierała podarek dla niego przeznaczony.

Ten stan i to zapomnienie o otoczeniu było poniekąd dobrodziejstwem dla chorej, ale podwajało przerażenie matki.

W dniu pierwszego stycznia postawiła sobie pytanie, czy córce przypomnieć rzeczywistość, składając jej życzenia, czy też pozostawić ją w tym stanie zapomnienia? Niespodziewany wypadek zdecydował.

W najwcześniejszej godzinie porannej otrzymała od Ksawerego list, który nadesłał widocznie osobnym posłańcem, gdyż nie miał wcale stempla pocztowego. Do listu tego, pełnego żalów i rozpaczy, dołączone było drewniane pudełeczko, a na niem wypisane imię tej, o której nie wiedział, czy jeszcze była jego narzeczoną.

Matka, zaciekawiona, podniosła wieko drżącą ręką: zapach kwiatów napełnił pokój... ułożona na posłaniu cudownych fiołków spoczywała mała statuetka, arcydzieło starej sztuki.

Była to postać kobiety, która z wdziękiem prawie bolesnym opierała główkę ozdobioną koroną; półuśmiech igrał na policzkach i delikatnych wargach.

Podarek ten i sposób ofiarowania go przypomniał delikatnie minione godziny słodkiej poufałości.

Pani Scilly, która z tej poufałości doznała tylko odgrzewanego ciepła, odczuła głęboko tę uwagę serdeczną, odczytywała list i patrzyła na kruchą statuę sycylijską.

Wreszcie rzekła głośno:

— Trzeba spróbować.

Wzięła szkatułkę i przykrywkę, poszła do pokoju Henryki i złożyła wszystko na jej łóżku.

Henryka poznała zaraz pismo Ksawerego, a w tejże chwili ujrzała też jasną barwę statuetki na kwiecistem łożu i uśmiech tej główki delikatnej, i równocześnie uczuła zapach fiołków.

Wspomnienie szczęścia, które na słodkiej Sycylii przeżyła z narzeczonym, stanęło jej żywo w pamięci. Fiołki były ich godłem, cichem, skromnem, a tak przejmującem. Gęste i grube fiołki mówiły jej o ich przechadzkach w ogrodzie. o czarodziejskiej zimie południowej, która rodzi cudowne kwiecie na ziemi i czarowne szczęście miłosnego raju na niebie.

Jakże ukochała tę przyrodę, sztukę, te ogrody kwitnące fiołkami, podobnemi do tych, które właśnie miała w ręku, różami, mimozami, narcyzami; o tak! jak ona kochała ten kraj światła, piękna i miłości. Kochała go tem więcej, że tu ukochała tego, którego wybrała za towarzysza swej doli, swego życia. A teraz, cóż stało się z tego życia, z tego szczęścia, z tej miłości?

Przed oczyma jej stanęła jaskrawo sprzeczność między tą przeszłością i teraźniejszem zmartwieniem i ogarnął ją taki szał bolu i smutku, że łzy wystąpiły w jej oczach, po raz pierwszy od tych dwóch srogich dni. Przez łzy te widziała ciągle uśmiech wdzięcznej statuetki i pochłaniała zapach pieszczotliwych kwiatów.

Wreszcie opuściła nieszczęsny podarek jęknąwszy:

— A, to nadto bolesne! to sprawia ból nad siły!

— Płacz dziecko — odrzekła pani Scilly — płacz i nie staraj się powstrzymać łez... płacz nad sobą, płacz nad nim, a wtedy będziesz go broniła przed sobą, przebaczysz mu i będziecie uratowani.

Mówiąc te słowa matka miała prawie błysk radości na twarzy. Czuła, że ze łzami temi ustępuje obłęd z tego biednego serca, powracało życie, jak powraca po upadku z wysokości pięćdziesięciu stóp, gdy człowiek w pierwszej chwili otumaniony, ogłupiały, jakby zabity wstrząśnieniem, zaczyna przychodzić do siebie; pierwszy krzyk, który wywołuje ból pierwszego poruszenia, jest równocześnie krzykiem odrodzenia.

Czyż nie było to strasznym upadkiem z olbrzymiej wysokości? Henryka miała w duszy obraz Ksawerego wyidealizowany, wymarzony, pożądany, ukochany, i nagle ujrzała przed sobą postać, którą owe straszne zwierzenia ukazały jej tak słabą, tak winną, nikczemną! Jakaż różnica między tą krainą urojeń, którą sobie wymarzyła i nędzą moralną, w której szamotała się obecnie! Czyż nie jest to przestrzeń dzieląca iluzyę od doświadczeń, zachwyt od wstrętu, szał od rozczarowania?

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

P. T. PANÓW LEKARZY reflektujących od 1. maja na kierownictwo Zakładu wodoleczniczego „Marjówka" koło Lwowa, ewentualnie na spółkę uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu Emil Bertemilian Brajer, Lwów, lub Marjówka poczta Lwów. 433

EKONOM z siedmio-letnią praktyką, uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, żonaty, w sile wieku, poszukuje posady od 1. lutego lub od 10. marca 1893. Adres: K. P. poste restante Podkamień koło Brodów. 446

EKONOM w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie rolnym lub też leśnym, albo i w połączeniu. Posinger. Pomorzany post. rest. 447

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

Wszystkie prawie środki **przeciw siwiźnie** zawierają ołów, srebro, siarkę i inne składniki trujące, które po dłuższem używaniu włosy niszczą. Zupełnie nieszkodliwym jest sok czysto roślinny, ekstrakt orzechowy chemika Primaresi'ego w Rzymie. Zabarwia trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena złr. 1·50. **Proszek Hamburski** do zniszczenia włosów na twarzy u kobiet, również nieszkodliwy. Cena 1 złr. Na składzie w Perfumeryi Fausta, Sykstuska 2. 4006

Nauczycielka

z północnych Niemiec, młoda, z egzaminem państwowym, udziela gruntownej nauki w języku niemieckim, angielskim i francuskim, oraz wyższej nauki gry na fortepianie, również wszystkich przedmiotów szkolnych. Adres: ulica Sykstuska 64, dom narożny, parter w prawo. 4157

Wiele pieniędzy

mogą zarobić osoby każdego stanu, któreby zajęły się rozprzedażą losów na raty naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towarz. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest. Badgasse 4.** 4169

Portjer

żonaty, bezdzietny, znajdzie umieszczenie. Tylko mogący wykazać się długoletniemi świadectwami będą uwzględnieni. Zgłoszenia adresować należy: **M. N. Lwów-Podzamcze poste restante** najpóźniej do dnia 16. stycznia br. 4153

Wielki dom importowy
cygar hawańskich
poszukuje 4155
obrotnego zastępcy
dla Lwowa i okolicy. Oferty tylko z I-ma referencyami adresować: „H. R. 2861" Rudolf Mosse, Hamburg.

N. Stingl'a Wiedeńskie 3873
PIECZYWKA
uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

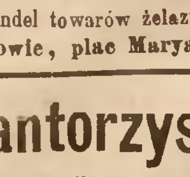
Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt.. Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu"
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 4058



Wyłączne zastępstwo i skład dla Galicyi
Kas ogniotrwałych Wertheimera
jednej z najlepszych fabryk. Kasa Nr. 00 złr. 75, Nr. 0 złr. 90, Nr. 1 złr. 115, Nr. 2 złr. 130 i większe
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze, w wielkim wyborze umywalnie kompletne, łóżka składane i zwykłe, materace druciane oraz nowe patentowane Postumenta na suknie. Podstawki przed piece. Bidety złr. 8·50. Klozety torfowe, wodne i zwykłe. Piece żelazne z Friedland i Moidingera.
poleca 4126
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Kantorzysta

chrześcijanin, z kilkuletnią praktyką kupiecką biurową, znajdzie umieszczenie w wielkim zakładzie przemysłowym we Lwowie. Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów-Podzamcze poste restante — najpóźniej do dnia 16. stycznia br. 4154



Wielmożna Pani! 4098
Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w Magazynie pod firmą:
JÓZEF SCHUSTER
ulica Kopernika l. 7
gdzie jest najlepsze źródło nabycia tych wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:
Kołdry zapałowe po złr. 4, 5 do 6.
Kołdry wełniane po złr. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 po 15.
Kołdry atłasowe od złr. 15 w każdej cenie do 32.
Materace włosienne od złr. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do złr. 32.
Zapewniam zarazem P. T. kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materyałów oraz że mam **wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**

Najlepsze Czernidło
na świecie.
CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolu, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.
Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

Dzierżawa.
Konwent OO. Dominikanów w Potoku Złotym przy Buczaczu, poszukuje dzierżawcy na 100 morgów pola, zaraz. 4158

Z powodu zbliżającej się
WYSTAWY W CHICAGO!
Wyszła z druku
NAJPRZYSTĘPNIEJSZA NAUKA
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela
z podaniem pewnych tak zwanych „Amerykanizmów"
METODA dr. NOLOŃSKIEGO.
Cena 1 złr.
Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 złr. 10 ct. wysyła się franco.
Lwów, Drukarnia narodowa W. Manieckiego ul. Kopernika l. 7. 4167

PASZTET
(codziennie świeży)
z gęsich wątróbek i dziczyzny z truflami w puszkach po złr. 1·50 za ½ kilo.
BULION
wyrobu 4166
KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ
po zł. 10, 7·50, 6·50 5·50.
EKSTRAKT MIĘSNY
po 70 ct. słoik.
Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Bittnera Coniferen-Sprit 12 mal prämiirt
Bittnera spirytus szpilkowy
12 razy nagrodzony.
Nie powinno go braknąć w żadnym domu. Jestto niezrównany środek desinfekcyjny, dający prawdziwy ozonowy zapach lasów sosnowych w pokoju, niemniej też nieoceniony środek inhalacyjny w chorobach przewodów oddechowych i zaburzeń nerwowych, wyborna prezerwatywa jako woda do ust i do mycia rąk, przy styczności z chorobami zaraźliwemi.
Prawdziwy tylko u
Juliusza Bittner'a
aptekarza
w Reichenau, Niższa Austrya.
SCHUTZMARKE JULIUS BITTNER
Cena w Reichenau: Skrzynka o 6 flaszkach 4 złr., o 12 flaszkach zł. 7·20; o 16 flaszkach zł. 8·90. Zwykły rozpylacz bez balonu ku 40 ct. — Cena jednej flaszki spirytusu szpilk. w składzie P. Mikolascha we Lwowie 80 ct; 6 flaszek 4 złr. Rozpylacze jak wyżej. 4047
Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Proszek Dermatol
z fabryki dawniej Meister Lucius & Brüning in Höchst nad Menem (Niemcy).
Wypróbowany i uznany jako nieszkodliwy środek
przeciwko świeżym ranom, oparzeniom, obtarciom, ropnym zapaleniom skóry, przeciw ranom powstałym z pocenia się, wyprzeniom u dzieci, wilkowi, pocącym się rękom i nogom. 3990
Do nabycia w każdej aptece i drogueryi w pudełkach po 25, 50 i 100 gramów.

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & Co.
Francuska fabryka koniaku **PROMONTOR.**
Generalny reprezentant: Ruda & Blochmann, Budapeszt.
Do nabycia wszędzie. 4013

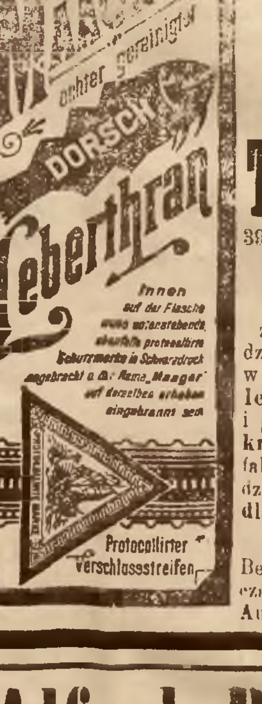
Portrety olejne z fotografii
na płótnie, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy w sposób wysoce artystyczny, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne"**, w **Wiedniu tylko I. am Hof 3.** — Prospekty i cenniki na żądanie gratis i franco. 4141

Wyszczególniony na 15 wystawach zawsze najpierwszemi nagrodami, w Londynie 1883, dwoma złotymi medalami za jakość tranu i rodzaj fabrykacji.
PIOTRA MÖLLERA
najczyściejszy
medyczny tran z wątroby dorsza
zupełnie pozbawiony nieprzyjemnego smaku i odoru, łatwo strawny i zawsze tej samej jakości, nadaje się najlepiej wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich do użytku leczniczego.
Cena 1 złr. Sześć flaszek posyłamy franco. Odsprzedającym rabat.
Składy: *w Jarosławiu*: J. Rohm apt., J. L. Wisłocki apt.; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz apt., K. B. Witosławski apt., Ch. Kupfermann kupiec; *w Lisku* F. Moszczyński apt.; *w Przemyślu*: M. Schwarz aptekarz, M. Krug kupiec; *w Rzeszowie*: A. Karpiński aptekarz, *w Sanoku* Jakób Alster kupiec; *w Sokalu* E. Wyszczański apt.; *w Budzanowie* apteka D. Jasieńskiego wdowy. 3980
Skład główny: **Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt Nr. 7.**

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 3218
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.
Tylko z takim [PROTOCOLLIRTE SCHUTZMARKE] **znakiem ochronnym**
c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy. Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite **gatunki laków.**
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony
DORSCH
TRAN Z WĄTROBY
3947 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza w **chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, III 3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, Karola Balłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3**

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca
wypróbowane nasiona wszelkiego gatunku i rodzaju hurtownie i drobiazgowo.
Największy skład sztucznych nawozów po najtańszych cenach.
Wzory i cenniki gratis i franco. 4063

Przybramska Przędzalnia wełny i fabryka sukna w Przybram Czechy.
Przędzie i farbuje powierzoną obcą wełnę owczą i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, nawet w małych ilościach (kilogramowych), dostarcza modnych
wybornych gatunków
SUKNA
z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach, lecz także na metry, pocztą za zaliczką
po cenach fabrycznych.
Wzory gratis i franco. 4073

Piękność oblicza
otrzymać można i jak najdłużej zachować używając 4157
Leichnera pudru tłustego
i Leichnera pudru gronostajowego.
Pudrów tych używają damy z najwyższych sfer i najpierwsze artystki świata. Posiadają one własność chronienia skóry przed ostrem lub pyłem przesyconem powietrzem, nadają twarzy wyraz młodzieńczy i pełen świeżości. Sprzedaje się tylko w zamkniętych pudełeczkach w fabryce **Berlin, Schützenstrasse 31** i w wszystkich lepszych składach perfumeryi.
Wystrzegać się naśladownictw.
L. Leichner, chemik-perf., dostawca król. nadw. teatru.

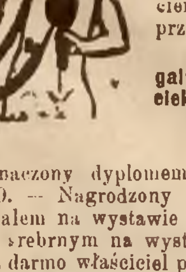
NA KARNAWAŁ.
KAROL BISENIUS
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 11, Mezanin.
Telefon 4929. Najtańsze ceny hurtowne. Cenniki gratis.



- **Wielki wybór najnowszych orderów kotylionowych** za tuzin od 10 ct. i **turów kotylionowych** od 75 ct. wyżej.
- **Maski** wszelkiego rodzaju, **ubrania kostjumowe,** brody od 10 ct., peruki od złr. 1·25 i wyżej. Komiczne **nakrycia głowy,** kulki strzelające i bukiety kotylionowe od ct. 4 i wyżej.
- **Odznaki** dla komitetowych i stowarzyszeń. Porządki tańców i podarunki dla pań.
- **Dekoracye sal** sprzedajemy lub wypożyczamy.
- **Żartobliwe instrumenty muzyczne** z kartonu na których gra się bez przygotowania — 12 instrumentów dla całej orkiestry złr. 2·10 i wyżej.
- **Uznane jako pełne smaku, stylowe dekoracye sal.**
- Wypożyczalnia urządzeń do **teatrów amatorskich,** które ustawia się bez uszkodzenia ścian.
- **Kolorowe ognie salonowe, płomienie,** sztuka ct. 10, 15, 20 i wyżej.
- **Magnezjowe światło,** świecące jak elektryczne wraz z reflektorami.
- **Dekoracye** dla strzelnic i kręgielni.
- Sprzedaż najrozmaitszych efektownych **dekoracyj zal balowych.** 4150

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.
Cena pudełka 75 ct. 4101
Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.
Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

Wiedeń. „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor.



Niezawodny skutek w cierpieniach
gośćca i reumatyzmu
w ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, Ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bólach głowy, bezsenności, cierpieniach krzyża i stosu pacierzowego, zatkaniach itp., przez najpierwsze powagi lekarskie zalecony, uprzywilejowany i dający się regulować
galwano-elektrycz. **aparat do nacierania** do użytku samemu
systemu prof. Dr. Volta. 3956
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawach: w Kolonii nad Renem 1890. — Nagrodzony wielkim medalem srebrem w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztuttgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891. — Prospekty i świadectwa rozsyła darmo właściciel przywileju **J. Augenfeld, Wien, I., Schulerstrasse 18.**

Oest.-ung.
FINANZ-RUNDSCHAU.
An der Jahreswende laden wir zum Abonnement auf die Oest.-ung. Finanz-Rundschau ein. Während der Zeit seines Bestehens hat sich das Blatt durch seine Originalität und Objectivität einen stattlichen Leserkreis erworben; es ist anregend und dient gleichzeitig allen praktischen Zwecken derjenigen, **welche Effecten besitzen.** Das Blatt verfolgt alle **speculativen Strömungen** mit Aufmerksamkeit, und die mitunter **sehr geheimen Fäden,** welche die Börsen verbinden. Es ist aber gleichzeitig bemüht, den Interessen derjenigen, **welche Anlagen suchen,** Rechnung zu tragen. **In der Zeit der Conversionen** ist dies keine leichte Aufgabe: die Oest.-ung. Finanz-Rundschau sucht ihr gerecht zu werden. So bietet das Blatt Alles, was den Mobilienbesitz interessiren kann. **Es erweitert fortgesetzt sein Programm** und hat in den letzten Wochen dem bisherigen Inhalte **eine vollständige Ziehungsliste** angereiht. Die Vorgänge auf dem Markte **für landwirthschaftliche Producte** sind in objectiver Weise dargestellt.
52 Nummern mit einem reichhaltigen Inhalte erscheinen im Jahre, und der **Abonnementspreis beträgt Einen Gulden für das Jahr.** Wenn der Abonnent im Verlaufe dieser Zeit auch nur **Eine Mittheilung** findet, die ihm werthvoll scheint, das ist wol die Entschädigung für die kleine Ausgabe gegeben.
Man abonnire also für **jährlich 1 fl. die wöchentlich erscheinende, informative, objective, reichhaltige Oest.-ung. Finanz-Rundschau.**
Auf Wunsch Probenummer gratis.
Administration 4137
Wien, I., Graben Nr. 10,
Eingang: Dorotheergasse Nr. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)